NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 73 (2614). Wilno, Poniedziałek 20 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— [illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia [illegible]—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, [illegible] 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 25 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DZIEŃ ŚW. JÓZEFA W WILNIE.

Garnizon wileński — Naczelnemu Wodzowi.

ROZKAZ GEN. LITWINOWICZA.

W wojsku wileńskiem dzień imienin P. Marszałka Piłsudskiego święcony był z tradycyjną okazałością, począwszy od szczególnie pięknego przystrojenia i iluminowania gmachów wojskowych, skończywszy na gremjalnym udziale żołnierzy we wszystkich uroczystościach. Podczas apelu wieczornego w koszarach oraz przed rozpoczęciem obchodów w poszczególnych oddziałach odczytywany był następujący rozkaz dowódcy O. K. III, generała brygady inż. Litwinowicza.

„Żołnierze! Dziś obchodzimy dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, wielkiego i zwycięskiego Naczelnego Wodza z ostatniej wojny.

On czasu niewoli prowadził nas do Niepodległości.

On podczas wielkiej wojny pierwszy poszedł zdobywać tę Niepodległość na czele Legjonów.

On stworzył wojsko. Pod Jego przewodnictwem chodziliśmy na Kijów. On pobił bolszewików w bitwach nad Wisłą i Niemnem.

On okrył chwałą nieśmiertelną nasze sztandary. On rozsławił imię żołnierza polskiego na świat cały.

On kieruje nadal Narodem i prowadzi Ojczyznę naszą do wielkiej i świetlanej przyszłości.

Niech żyje Wielki Marszałek i Nasz Wódz Naczelny Józef Piłsudski!“

CAPSTRZYK.

Pięknie jak zawsze wypadł ulubiony przez mieszkańców Wilna uroczysty capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych, którym towarzyszyły plutony honorowe. Capstrzyk miał swój początek na historycznym Placu Napoleona przed Pałacem Rzeczypospolitej, stamtąd muzyki wymaszerowały do wszystkich dzielnic miasta, głosząc wielkie święto narodowe. Wieczór był prześliczny, sprzyjała piękna pogoda, to też kto żył od najmłodszych do najstarszych brał udział w capstrzyku. Efektu dodawały płonące pochodnie.

MSZA POLOWA.

Już od wczesnego ranka dudniły po brukach wileńskich armaty i słychać było tętent kawalerji i tupot oddziałów piechoty. Spieszyły na punkty zborne wszystkie rodzaje broni. O godz. 9.15 odbył się przegląd wojsk przez najwyższe władze wojskowe garnizonu, dowódca defilady generał brygady Marjan Przewłocki zdał raport generałowi dywizji Dąb Biernackiemu, Inspektorowi armji.

Po przeglądzie wojska na sygnał, dany przez trębacza poczty chorągwiane pułków odeszły przed ołtarz.

Rozpoczęła się na Placu Łukiskim polowa msza św., którą odprawił kapelan wojskowy ks. Kostikow.

Na nabożeństwie prócz władz wojskowych z p. inspektorem armji na czele obecny był p. wojewoda wileński Władysław Jaszczołt. Obok najwyższych tych naszych dostojników zajęli miejsca w pierwszych rzędach pp. szefowie władz sądowych, Okręg. Izby Kontroli Państw., władz administracyjnych, skarbowych, prezydjum miasta z p. prezydentem Maleszewskim na czele, p. prorektor USB Januszkiewicz, p. senator Abramowicz, posłowie sejmowi, prezydjum Federacji P. Z. O. O. z prezesem dr. Górą na czele, reprezentanci organizacyj społecznych, gospodarczych bez różnicy wyznania i narodowości. Plac rozległy zapełniły tysiączne tłumy ludności.

Podczas mszy św. na Podniesienie i w czasie czytania Ewangelji wojska prezentowały broń na dany przez trębacza sygnał. Przygrywała orkiestra 85 p. p.

Porywające tłumy kazanie wypowiedział proboszcz wojskowy ks. Edmund Nowak.

PRZEMÓWIENIE KS. NOWAKA.

W ręce Bożej władza nad ziemią i pożytecznego sprawcę wzbudzi nad nią na czas (Ekkl. 10,4). — Pan Nieba i Ziemi, okazując swoją łaskawość i dobroć względem narodów zsyła im w potrzebie wielkich ludzi — swoich wybrańców. Potęga ich czynów jest tak doniosła, iż otacza ich jakąś aureolą nieziemską. Samo imię ich wywiera na otoczenie potężny wpływ, roztacza jakiś czar i dziwny urok.

I naszej ukochanej Ojczyźnie, która była przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa, mieczem i tarczą św. kościoła katolickiego „wzbudził Bóg sprawcę pożytecznego na czas“, który nosi imię patrona kościoła św. Józefa.

Zebraliśmy się dzisiaj na tem nabożeństwie, by złożyć dzięki Najwyższemu, że ulitował się nad jęczącą blisko w półtorawiecznej, strasznej niewoli Ojczyzną naszą i w przełomowych chwilach zesłał nam takiego wybawiciela.

Imię Marszałka Piłsudskiego stało się symbolem nieugiętej walki o wyzwolenie z pęt niewoli Ojczyzny, o dobro duchowe, o godność osobistą i narodową, o lepszą, szczęśliwszą i słoneczniejszą przyszłość. Imię jego jest sztandarem Polski wyzwalającej się i wyzwolonej.

Życie Dostojnego Solenizanta — od dzieciństwa do chwili obecnej — to jedyne pasmo usilnej pracy, zaparcia się, poświęceń i ofiar dla Ukochanej Ojczyzny.

Od umiłowanego celu wyjarzmienia z niewoli Polski i utrwalenia jej świetności i niepodległości nie zdołały go odwieść katusze więzienne zsyłki na Sybir, pawiaki, tułaczki, prześladowania od swoich i obcych.

Słusznie możemy dziś zawołać z wieszczem:

„Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje,
Gdzie genjusz wodza, bohatera męstwo
I żywot, który w ofierze oddaje
Wielkim ideom zapewnia zwycięstwo“.

Marszałek Piłsudski „tym co nadzieję stracili, stał się — nadzieją“, a „śpiącym trupio — przebudzeń gromem“.

Wtedy, gdy naród pogrążył się zbytnio w teorji pracy organicznej, w oportunizmie, letargu, martwocie, gdy przestały go nęcić „wawrzyny Chrobrych i Batorych“, — podejmuje ideę walki orężnej.

Kochamy go za to, że krzesał siły do walki z ciemięzcami z duszy własnego narodu, uwierzył w jego wartości moralne, ufał, że ten naród ongiś tak rycerski zdoła się odrodzić i że tylko praca nad odrodzeniem może dać pełne i trwałe zwycięstwo.

Mieliśmy wielkich bojowników o wolność w powstaniach listopadowem i styczniowem. Ale niestety, nie wierzyli oni w siły własnego narodu. A ta fatalna niewiara mroziła najszlachetniejsze porywy i ofiary. — Aż ziściła się prośba poety:

„A kiedy naród powstanie,
Daj wodza w naród wierzącego“.

Jak rzeka wyżłabia łożysko, tak idee Marszałka znalazły sobie potrzebne ujście: armję do obrony. „Paląc się sam miłością Ojczyzny, żar rozpalony ciskał na serca innych“. Polskę kochał bez lęku, bez trwogi. Nie miał bojaźni, która każe bezcelowo czekać i oglądać się na coś nieuchwytnego, jak ci, do których da się zastosować skarga poety:

„Słabe to duchy, marne samoluby,
Syny ciału, frymarki, rachuby,
U nich to wielkie, co stoi przed twarzą
To tylko ciężkie, co na dłoni zważą.
Kiedy ich Matka z grobu wstaje, wskrześnie,
Oni wołają: Zawcześnie, zawcześnie.
I każą biednej aż do jutra czekać
A sami będą przed jutrem uciekać“.

(Ujejski).

Hasłem wskrzesiciela naszego państwa jest: „Na nic się nie oglądać — ale działać, nie marzyć — ale palać“. Pierwszy Marszałek Polski to człowiek czynu, silnej nieugiętej woli, niezłomnego charakteru, bohaterskiej odwagi, jak w życiu wojskowem, tak i cywilnem.

Kończąc przemówienie — rzekł ks. prob. Nowak — mogę w całej pełni zastosować do Wodza Narodu, Twórcy Armji Polskiej, Budowniczego Państwa Polskiego, zwycięskiego Wodza — słowa wielkiego kaznodziei narodu, ks. Piotra Skargi — Po zwycięstwie nad Michałem Multańskim złotousty kaznodzieja, w kazaniu wygłoszonem w dniu 20 go października 1600 r. mówi o hetmanie Janie Zamojskim i innych dowódcach:

„Nie stępiła chęci ich niewdzięczność i nienawiść i obmówiska i potwarze fałszywej braciej: ale i tym dobrze czynili, a zdrowia i majętności ich obronili, gdy sami się nie czuli, a jako dzieci małe złego swego nie widzieli: Prawdziwa miłość Ojczyzny pokazała się w nich nie słowy, nie udatnością, ale rzeczą samą... Któż Ci się wydzięknje Wodzu pierwszy i głowo wojska, miłośniku Ojczyzny?... Iżeś się użalił nad niesławą Korony, gdyć nad śmierć własną, ojczyzny utrata przykrzejsza była.. Nie zatrzymały Cię.. ani wywczasy domowe.. ani miłość zdrowia: — wszystkoś Rzplitej darował, wszystkoś miło jąc Ojczyźnie hojnie wylał, abyśmy wszyscy nie ginęli. Przeto sława twoja wieczną i pamiątką w błogosławieństwie zostanie, wszyscy wołamy: Hetmanowi długie dni, miłośnikowi Ojczyzny sława wieczna, i u Boga odpłata“...

Biskupi i kapłani i wszystkie stany dziękujcie zań Najwyższemu Panu: „Bo Kościoły wasze i wiarę i naukę waszą i dochody, i wszystko nabożeństwo wasze od... wielkiego nieprzyjaciela wybawił“.

Gdyby dziś stanął na tej kazalnicy prorok narodowy Skarga, wołałby do Was przezacni słuchacze o Pierwszym Marszałku Polski, Zwycięskim Wodzu, jak wołał o hetmanie Karolu Chodkiewiczu po odniesionem przezeń zwycięstwie pod Kirchholmem w r. 1605: „Cnocie i wielkiemu męstwu Hetmana naszego wydziwować się nie możemy, który jako lew wielkością i mocą nieprzyjaciół zastraszyć się nie dał... Dziękujmy wodzowi i sprawcy sławnej onej roboty, o którym one słowa mówić możemy: „Narody sąsiedzkie przelękły się statku jego i postronni męstwa jego. Zapłatata Twoja od Najwyższego Króla w niebie, za któregoś cześć i Kościół św. Jego zdrowie swoje stawił, sława twoja szeroko się na świecie rozejdzie. Wszystka Rzplita i Ojczyzna pamiętać zasługi Twe będzie, bracia obojga narodów miłować Cię i Twoje imię w swem sercu nosić będą. Tyś sławą Korony naszej i Ojczyzny Twojej.

Czyż nie w daleko trudniejszych warunkach od wspomnianych hetmanów walczył Marszałek Józef Piłsudski?... Czyż nie liczniejsze za łaską i z błogosławieństwem Króla Królów i Pana Panujących odniósł zwycięstwa nad wrogami, którzy zmartwychwstającą z długiej niewoli i słabą jeszcze Matkę Ojczyznę naszą otoczyli wałem?

Więc dziękujmy Bogu, że dał nam w tak ciężkich i przełomowych chwilach takiego Wodza, że wsławił go licznemi zwycięstwami, że pozwolił mu obronić nietylko Polskę ale i całą Europę od wrogów Krzyża Chrystusowego i cywilizacji. Owoce jego męstwa i roztropności są wieczne. Prośmy gorąco Najwyższego Pana przez przyczynę św. Józefa, aby obsypał Wodza naszego narodu łaskami swojemi i zachował go w zdrowiu najdłuższe lata dla dobra i szczęścia ukochanej naszej Ojczyzny! Wielkiemu miłośnikowi Ojczyzny, Wodzowi naszego narodu sława wieczna i u Boga odpłata!

SZTANDARY.

Po skończonej ceremonji kościelnej sztandary, ugrupowane podczas mszy św. malowniczo po obu stronach ołtarza, odniesione zostały przez poczty sztandarowe zpowrotem do swoich oddziałów.

DEFILADA.

Rozpoczęła się defilada, którą z trybuny, ustawionej na ul. Mickiewicza u wylotu ulicy Przeskok, przyjmował inspektor armji gen. Dąb Biernacki w obecności wojewody wileńskiego Jaszczołta w otoczeniu szefów władz i wyższych wojskowych. Prowadził defiladę dowódca 3-ej samodz. Brygady Kawalerji generał brygady Marjan Przewłocki.

Maszerowały dziarsko i sprawnie najpierw bataljony piechoty, które ustawione były wzdłuż placu Łukiskiego i dalej w górnej części ulicy Mickiewicza. Jechała artylerja, która zajmowała stanowiska na samym placu Łukiskim.

Z ulicy Montwiłłowskiej i Łukiskiej wyruszyły szwadrony 4-go i 13 pułków ułanów. W grupie kawalerji defilował 3-ci Dywizjon Artylerji Konnej. Jechał szwadron pionierów.

Następnie maszerowali Dowborczycy, Legjoniści, Strzelcy, Peowiacy, oddział Związku Inwalidów Rzeczypospolitej, Związku Rezerwistów i inne grupy organizacyj, zjednoczonych w Federacji PZOO., jechał konny oddział Strzelca, szły oddziały Przysposobienia Wojskowego, Kolejarzy, Pocztowcy i t. d., młodzież szkolna, różne stowarzyszenia.

Podczas defilady orkiestry przygrywały swoim oddziałom. Bataljony, szwadrony, dywizjony i baterje, biorące udział w defiladzie wystąpiły w pełnym rynsztunku.

POGADANKI W ODDZIAŁACH.

We wszystkich oddziałach garnizonu wileńskiego odbyły się pogadanki o życiu i czynach Solenizanta, P. Marszałka Piłsudskiego.

W godzinach popołudniowych odbyły się bezpłatne przedstawienia kinowe dla szeregowych.

Nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

W godzinach przedpołudniowych duchowieństwo innych wyznań w swych świątyniach zanosiło modły na intencję Marszałka Piłsudskiego z okazji Jego imienin.

Akt dekoracji w Urzędzie Wojewódzkim.

O godzinie 12 w południe w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Jaszczołt w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz P. Prezesa Rady Ministrów dokonał aktu dekoracji odznaczeniami państwowemi szeregu zasłużonych obywateli miasta Wilna. Nazwiska ich podaliśmy we wczorajszym numerze. Przed wręczeniem orderów i krzyżów zasługi do odznaczonych przemówił p. wojewoda w krótkich słowach, podkreślając ich zasługi i składając im życzenia. W przemówieniu swem p. wojewoda zaznaczył, że Polska powstała, umacnia się i wyrasta na potęgę, dzięki z jednej strony wielkiemu umiłowaniu przez naród, z drugiej strony — pracą i ofiarą ludzi zasłużonych. W dniu dzisiejszym czcimy najbardziej zasłużonego z nich — Pierwszego Marszałka Polski, Twórcę i Budowniczego Państwa, Józefa Piłsudskiego. Tem bardziej uroczysty jest obecny akt dekoracji i winien zachęcić odznaczonych do dalszej tem usilniejszej pracy dla dobra Ojczyzny.

W imieniu odznaczonych przemówił dyrektor Glatman, składając na ręce p. wojewody podziękowanie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera za odznaczenia.

Akademja w Auli Kolumnowej U. S. B.

Tak jak co roku społeczeństwo wileńskie zebrało się tłumnie w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, na uroczystej Akademji, urządzonej staraniem Komitetu obchodu Imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W pierwszych rzędach zajęła miejsce generalicja i przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z p. wojewodą Jaszczołtem, prezydentem miasta dr. Maliszewskim i starostą Kowalskim i inn. na czele. Z przykrością zauważyliśmy brak przedstawicieli katolickiego duchowieństwa.

Akademję zagaił JM. Rektor Opoczyński. Rok rocznie w dniu Imienin Marszałka w Auli Kolumnowej Wszechnicy Batorowej zbierają się tłumnie przedstawiciele władz i społeczeństwa wileńskiego, by złożyć hołd i wyrazić swą wdzięczność Największemu Synowi tej ziemi Wielkiemu Budowniczemu Polski Niepodległej i Wskrzesicielowi Uniwersytetu Stefana Batorego. Składając życzenia Wielkiemu Solenizantowi długich lat owocnej pracy na chwałę i potęgę naszego Państwa, w imieniu Uniwersytetu i wszystkich zebranych wzniósł Rektor Opoczyński okrzyk: „Marszałek Józef Piłsudski niech żyje“, powtórzony przez wszystkich zebranych, poczem orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Przemówienie płk dypl. Wacława Stachiewicza, przepojone było szczerą i głęboką miłością żołnierza dla Naczelnego Wodza. Prelegent podziwia hart ducha, nieugiętą wolę i genjalne zdolności Marszałka Piłsudskiego, który po powrocie z Magdeburga w tak krótkim czasie z rozproszonych garstek różnych formacyj wojska, bez funduszów, bez odpowiedniego umundurowania i jednolitej broni, potrafił stworzyć potężną armję walczącą zwycięzko ze znacznie silniejszym wrogiem. Genjalnemi taktycznemi posunięciami potrafił odebrać Lwów, zdobyć Wilno, i odsunąć tak daleko bolszewików, że społeczeństwo nie zdawało sobie jeszcze sprawy że wojna z bolszewicką Rosją nie jest jeszcze skończona. Nawet w najcięższych chwilach Umiłowany Wódz nie poddał się depresji, wierzył w zwycięstwo polskiego oręża i w chwili gdy wróg był już u bram stolicy starategicznem przesunięciem wojsk potrafił przechylić zwycięstwo na naszą stronę, by doprowadzić wreszcie do takiego zwycięstwa nad Rosją jakiego dawno nie pamiętają dzieje. Wywalczywszy Polskę krwią i orężem Marszałek Piłsudski poświęcił się pracy ugruntowania jej mocarstwowej potęgi.

Prof. Szmurło w swojem przemówieniu przedstawił życiorys Marszałka Piłsudskiego, podkreślając genjalne jego zdolności jako strategika i męża stanu, który wbrew opinji ogółu nie wahał się wskrzesić Uniwersytet Stefana Batorego prędko po zdobyciu Wilna, aby zadokumentować łączność Wilna z całą Polską i ciągłość dziejów Wszechnicy szerzącej oświatę na naszych ziemiach i promieniującej swe wpływy na państwa sąsiednie. Niestety przemówienie prof. Szmurły było zbyt cicho wypowiedziane, tak że nie mogli go dosłyszeć siedzący w końcu sali.

Ostatni przemawiał przedstawiciel młodzieży akademickiej p. A. Kaduszkiewicz, który zaznaczył, że większość obecnych akademików jest zbyt młoda, przeto nie brała udziału w walce o niepodległość Polski, zdaje jednak sobie sprawę, że tę niepodległość i możność kształcenia się w polskich szkołach i Uniwersytetach zawdzięcza czynowi Marszałka Piłsudskiego i Jego Żołnierzy, za co żywi wielką, gorącą miłość do Wielkiego Budowniczego Państwa i ma dług do spłacenia, a spłacić go może jedynie w wyścigu pracy dla dobra państwa.

Wszystkie przemówienia przeplatane były orkiestrą i produkcjami chóru „Echo“ pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Na zakończenie Rektor Opoczyński zwrócił się do wojewody Jaszczołta z prośbą przesłania depeszy gratulacyjnej do Belwederu w imieniu Uniwersytetu i wszystkich zebranych.

Z. K.

P. Marszałek Piłsudski w Wilnie.

W niedzielę, dnia 19 b. m. pociągiem warszawskim o godz. 18.20 przybył do Wilna P. Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie płk. d-ra Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego. P. Marszałka powitał najpierw p. wojewoda wileński Jaszczołt, prosząc o przyjęcie życzeń najlepszych na dzień imienin. Imieniem władz wojskowych witał P. Marszałka inspektor armji generał Dąb Biernacki, w imieniu miasta prezydent dr. Maleszewski. Oczekiwali pozatem dostojnego gościa p. prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, p. senator Abramowicz, generał bryg. Przewłocki, pułkownicy Wenda, Stachiewicz, Pakosz, ppłk. Błocki i inni oficerowie, b. minister Staniewicz, dyrektor kolei państw. inż. Falkowski i in. Przygodna publiczność, zebrana na dworcu, witała P. Marszałka gromkiemi okrzykami: Niech żyje. P. Marszałek zatrzymał się chwil kilka w salonie recepcyjnym dworca, zaszczycając przybyłych na powitanine krótką rozmową, w której interesował się stanem wód na Wilji i postępami tegorocznej wiosny na wschodniej połaci kraju. Z dworca odjechał P. Marszałek w towarzystwie wojewody Jaszczołta samochodem do Pałacu Rzeczypospolitej, w którym zamieszkał.

Obchód w gimn. Lelewela.

Z pośród licznych objawów czci i pamięci osoby Marszałka, wyróżnił się obchód zorganizowany w Gimn. Lelewela przez nauczycielstwo i uczniów. Prócz dobrze wykonanych chórów i deklamacyj prawdziwie serdeczne, żywe i wrażające się w pamięć zebranych były dwa obrazki sceniczne pióra p. E. Masiejewskiej — wierszem.

W pierwszym młody Ziut rozmawia z matką o doli ówczesnego ucznia, zmuszonego uczęszczać do rosyjskiej szkoły i zasypiając nad podręcznikiem historji Iłowajskiego widzi przyszłość swą bohaterską.

W drugim drużyna strzelecka w drodze do Wilna rozmawia i śpiewa przy ognisku legjonowe piosenki. Autorka wygłosiła przytem pełne uczucia przemówienie do młodzieży, opowiadając im o nastrojach i wrażeniach w owe dni kwietniowe, kiedy Wilno wyzwolone zostało przez ułanów Beliny i piechotę przywiezioną z Lidy przez naszych kolejarzy.

Trójobchód.

Bardzo dobrą inicjatywę powzięły trzy stowarzyszenia, zrzeszając się, by w swojem kółku obchodzić dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Peowiacy i Włóczędzy znaleźli się w sali Techników, gdzie wysłuchali najpierw pełnej zapału i treści mowy prof. W. Staniewicza, żywo budzącej w każdym z obecnych niezapomniane chwile konspiracji, trudów, walk i zwycięstw pod przewodem ukochanego Komendanta. Poczem p. Masiejewska wygłosiła z uczuciem swój wiersz (drukowany w Kurjerze) o Marszałku, zwracając się do Jego podobizny wykonanej przez artystę Kazimierowskiego. Niezupełnie odpowiednio zaprodukowali się Revellersy wileńscy, od których oczekiwano czegoś okolicznościowego, lub legjonowych piosenek. Śpiewali więc je zebrani, wpadając w coraz lepszy, — swojski, legjonowy nastrój. Z miłą otwartością, serdecznie opowiedziała jeszcze p. Masiejewska w pięknej formie literackiej „Dlaczego Polki kochają Marszałka“?, zaznaczając potrzebę kultu bohatera w szarej codzienności życia kobiety.

Zebrani pozostali jeszcze dość długo na przyjemnej pogawędce towarzyskiej, zharmonizowani wspólnemi celami, przeżyciami i przywiązaniem do swego Wodza. P. wicewojewoda Jankowski i p. starosta Kowalski z małżonką byli obecni, kończąc na tej herbatce pracowity swój dzień obchodowy.

Akademja w sekretarjacie B. B. W. R.

O godz. piątej w Sekretarjacie B. B. W. R. odbyła się Uroczysta Akademja dla Śródmieścia i dzielnicy Zarzecze, na której zgromadziło się przeszło 100 osób.

W zastępstwie nieobecnego dr. Hirszberga Akademję zagaił p. Stefan Klaczyński. Po odegraniu Hymnu Narodowego przez orkiestrę 1 p. p. Leg., p. Józef Wierzyński wygłosił odczyt, w którym w pięknej, pełnej zapału formie, uzasadnił dlaczego Imieniny Marszałka Piłsudskiego, który z niczego potrafił stworzyć armję, wskrzesić Polskę i wytęża wszystkie swoje siły, by zapewnić jej moc i mocarstwową potęgę przez wychowanie wolnych umiejących się rządzić obywateli, są i będą zawsze powszechnem świętem.

Na zakończenie p. Wierzyński — wzniósł okrzyk na cześć p. Marszałka powtórzony entuzjastycznie przez zebranych.

Orkiestra 1 p. p. Leg. wykonała Wiązankę pieśni Legjonowych, poczem p. Klaczyński z mocą i wyczuciem wyrecytował piękny wiersz Tuwima „Józef Piłsudski“. Doskonale odegrana „Pierwsza Brygada“ zakończyła Akademję.

Z. K.

Inne obchody.

Pozatem odbyło się w naszem mieście kilkanaście akademij, urządzonych przez różne związki i organizacje.

O godz. 13 popularną akademję w wielkiej sali miejskiej zorganizował Strzelec i Legjoniści. Zagaił ppłk. dr. Dobaczewski, przemawiał major dypl. B. Szeligowski, w części muzycznej uczestniczył chór i orkiestra pocztowców, artyści teatru p. Ładosiówna i p. Preiss. Udział publiczności był tłumny. Manifestowano gorąco cześć i uczucia dla Solenizanta, ukochanego Komendanta.

O godz. 17 odbyły się dzielnicowe akademje, urządzone przez BBWR. we wszystkich dzielnicach miasta Wilna — również przy b. licznym udziale.

O g. 18-ej zapełniły salę Teatru Wielkiego na Pohulance liczne rzesze, aby wziąć udział w uroczystej akademji, którą zagaił dyrektor Teatrów Miejskich, p. Szpakiewicz. Publiczność powtórzyła gorąco okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta, orkiestra grała hymn narodowy. Manifestacja wypadła imponująco. Władze i miasto reprezentowali p. wicewojewoda Jankowski i prezydent Maleszewski. Przemawiał prof. K. Wójcicki. Wykonano piękny program wokalno-muzyczny.

Wieczorem odbyła się akademja w Ognisku Kolejowem, urządzona staraniem Kol. Przysp. Wojskowego.

Dzień św. Józefa w Warszawie.

Akademja „Rodziny Urzędniczej".

WARSZAWA. (Pat) Jedną z najbardziej licznych i podniosłych akademij ku czci Marszałka Piłsudskiego była akademja, zorganizowana w niedzielę w pałacu Prezydjum Rady Ministrów przez stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza", którego przewodniczącą jest p. premjerowa Prystorowa.

Na akademji obecny był prezes Rady Ministrów Prystor z małżonką, ministrowie Hubicki, Zarzycki, Butkiewicz, podsekretarz stanu, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele wojskowości i inni.

Wielka sala pałacu Prezydjum Rady Ministrów, przybrana kwiatami i zielenią, wypełniona była po brzegi publicznością. Na specjalnem podjum ustawiono portret Marszałka Piłsudskiego, przybrany emblematami o barwach narodowych. Obok podjum ustawiły się delegacje byłych kombatantów ze sztandarami.

Akademję zagaił podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów Nakoniecznikoff — Klukowski, który oddając hołd i składając serdeczne życzenia zwycięskiemu Wodzowi odrodzonej Polski, wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, podchwycony z entuzjazmem przez obecnych. — Orkiestra 36 p. p. L. A. odegrała hymn Brygady. Zkolei drugi wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski odczytał ze swej książki „Wspomnienia z okresu legjonowego" ustęp zatyt. „Dwie defilady".

Jako ostatni zabrał głos podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. ks. prof. Żongołłowicz, który w głęboko ujętem przemówieniu scharakteryzował wielką postać Marszałka Piłsudskiego, podkreślając Jego olbrzymie zasługi dla państwa.

Po skończonych przemówieniach odbyła się część koncertowo — wokalna. Akademję, która zamieniła się w wielką manifestację na cześć Dostojnego Solenizanta, zakończyło odegranie przez orkiestrę 36 p. p. L. A. I Brygady.

Otwarcie wystawy prac pisarskich Marszałka.

WARSZAWA, (Pat). — W niedzielę o godz. 10 odbyło się w kamienicy Baryczków uroczyste otwarcie wystawy prac pisarskich Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowanej ku uczczeniu 40-lecia jego działalności pisarskiej. Na otwarcie wystawy przybyli prezes Rady Ministrów Prystor, minister Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski i wielu innych zaproszonych gości.

Akademje i obchody.

WARSZAWA, (Pat). — Wśród szeregu odbytych w stolicy obchodów ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zanotować należy akademję w wielkiej sali Klubu Urzędników Państwowych, zorganizowaną przez Klub Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych oraz Zrzeszenie Pracowników Monopolów Państwowych, dalej — akademję w teatrze „Alhambra", zorganizowaną przez okręg warszawski Kol. P. W., poranek muzyczny w Filharmonji, ozorganizowany przez Komendę Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego, Polskie Radjo i Stowarzyszenie Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

O godz. 13 odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem pracowników przedsiębiorstw wojskowych pod protektoratem drugiego wiceministra spraw wojskowych gen. brygady dr. Sławoj-Składkowskiego. Akademję tę zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który przybył w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz dyrektora kancelarji cywilnej Hełczyńskiego. Na akademję przybyła również małżonka Pierwszego Marszałka Polski p. Aleksandra Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jadwigą. Pozatem przybyli premjer Prystor, marszałek Senatu Raczkiewicz, wicem. spraw zagran. Szembek, generalicja i t. d. Publiczność szczelnie wypełniła salę opery.

Wieczór Związku Legjonistów

WARSZAWA. (Pat.) Zakończeniem niedzielnego obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski był uroczysty wieczór, zorganizowany w Teatrze Wielkim przez Związek Legjonistów.

Na uroczystości był obecny Prezydent Rzeczypospolitej z członkami domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu z premjerem Prystorem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego w galowych strojach, posłowie i senatorowie, generalicja, wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele sfer politycznych, społecznych i kulturalnych stolicy.

Przybyłego Prezydenta powitano hymnem narodowym. Następnie do zebranych wygłosił przemówienie b. minister pos. Bogusław Miedziński, kończąc okrzykiem „Komendant nasz niech żyje"!

Delegacje i sztafety w Belwederze.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego od godz. 9 ej rano na dziedziniec Belwederski poczęły napływać tłumnie, celem złożenia hołdu i życzeń imieninowych Dostojnemu Solenizantowi liczne delegacje organizacyj o charakterze wojskowym oraz sztafety z całej Polski.

O godz. 10.30 i 11.30 złożyli życzenia, wpisując się doksięgi pamiątkowej, wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. z wiceministrami Fabrycym i Składkowskim na czele.

O godz. 11 złożyła życzenia generalicja z inspektorem armji gen. dyw. Rydzem-Smigłym.

Około południa złożyli życzenia, wpisując się do księgi pamiątkowej, członkowie rządu z premjerem Prystorem, poczem przybywali kolejno celem złożenia życzeń marsz. Sejmu Switalski, marsz. Senatu Raczkiewicz, ambasadorowie i posłowie państw obcych z dziekanem korpusu dyplomatycznego nuncjuszem apostolskim Marmaggim, prezes NIKP Krzemieński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes BB płk. Sławek i t. d.

Około godz. 12.45 przybyli przedstawiciele duchowieństwa, przedstawiciele wyższych uczelni i świata naukowego, delegacje instytucyj i organizacyj społecznych.

O godz. 14 salony Belwederu wypełniły tłumnie przybyłe delegacje pułków legjonowych z gen. Rydzem-Śmigłym na czele. Pozatem życzenia składały delegacje policji, Związku Strzeleckiego, weterani z roku 1863 i wiele innych.

Marsz Sulejówek—Belweder.

WARSZAWA. (Pat.) W tegorocznym tradycyjnym marszu Sulejówek—Belweder zgodnie z nowym regulaminem zupełnie nie kwalifikowano zespołów w osiągniętych przez nich czasach, zawody bowiem odbywały się nie o pierwsze miejsce, ale o zajęcie miejsca w odpowiedniej grupie drużyn. 7 drużyn sklasyfikowało się w grupie drużyn wyborowych (wymagany czas do 2 godz. 40 min.), 15 w klasie I (czas do 2 g. 45 m.), 17 w klasie II (czas do 2 g. 5 5m.) i 9 w klasie III (czas do 3 g. 15 m.). W grupie drużyn wyborowych zdobyły miejsca: PW Pocztowe Warszawa I, 32 p. p. Warszawa, Związek Strzelecki Pionki, PW Pocztowe Warszawa II, Związek Strzelecki Lisa Kuli, drużyna Związku Strzeleckiego fortu Bema i PW Pocztowe Warszawa III.

Premjer Prystor otworzył bud'owę kolei Warsza wa—Radom.

WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę o godzinie 11 rano na Okęciu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia robót przy budowie linji kolejowej Warszawa—Radom.

Na miejscu uroczystości, w polu na nasypie, stanęła bryła kamienna z następującym napisem: „19 marca 1933 roku, w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poświęcono rozpoczęte roboty przy budowie kolei państwowej Warszawa—Radom".

O godzinie 11 przybył p. premjer Prystor.

W uroczystości wzięli udział również marszałek Sejmu Świtalski, ministrowie Butkiewicz, Hubicki, Zarzycki, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów Leczmicki, podsekretrz Stanu w Ministerstwie Komunikacji Galiot, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dolanowski i in.

Poświęcenia dokonał ks. kapelan Morawiński, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem przypomniał, że gdy w roku 1914 Marszałek Piłsudski wysłał pierwszy patrol z Krakowa w kierunku Warszawy, był to pierwszy etap połączenia bliższego Krakowa z Warszawą, drogą wysiłku krwi. Dziś, inaugurując budowę linji kolejowej Warszawa—Radom, rozpoczynamy drugi etap bliższego połączenia Warszawy z Krakowem na drodze wyścigu pracy.

Po poświęceniu premjer Prystor dokonał symbolicznego rozpoczęcia robót, rzuciwszy pierwszą łopatę ziemi. Symbolicznej tej pracy dokonali również wszyscy obecni ministrowie.

Rewizje i aresztowania

wśród działaczy obwiepolskich w Warszawie.

Na terenie Warszawy dokonała policja onegdaj w nocy szeregu aresztowań.

Między innymi aresztowani zostali inżynier Mieczysław Harusiewicz, adwokat Aleksander Demidecki-Demidowicz, inżynier Zygmunt Judycki, student S. G. G. W. Tadeusz Goniewicz, student Politechniki Olgierd Szpakowski, student Uniwersytetu Warsz. Stanisław Hrehorowicz, student Uniw. Jerzy Węgrzyn, student uniw. Roman Owicki, student Politechniki Witold Wróbiewski, oraz dwaj bracia studenci U. W. Marjan i Adolf Reutowic.

Ogółem aresztowano 16 osób i dokonano około 100 rewizij. Przeciwko pięciu osobom prowadzi prokuratorja dochodzenia.

Aresztowania stoją podobno w związku z organizowaniem wystąpień antyżydowskich.

* * *

W sobotę w godzinach popołudniowych policja przeprowadziła około 30 rewizyj w mieszkaniach działaczy w szeregach młodzieży narodowej.

Rewizje przeprowadzono również w mieszkaniu b. wojewody adw. Al. Dębskiego, adw. Jana Jodzewicza, b. prezesa NKA Tadeusza Fabianiego, prezesa „Bratniej Pomocy" studentów uniwersytetu, u. Zdzisława Węgińskiego, Kazimierza Wernera, Andrzeja Mikułowskiego, Jerzego Kurejusza, b. prezesa Bratniej Pomocy i Mieczysława Prószyńskiego.

W godzinach popołudniowych dokonano rewizji w biurze zarządu głównego Obozu Wielkiej Polski przy ul. Złotej 5. Po rewizji lokal opieczętowano.

Aresztowany został aplikant adwokacki Giertych.

Redukcje w administracji sowieckiej.

MOSKWA. (Pat.) W/g danych inspekcji robotniczo-włościańskiej, w sowieckim aparacie administracyjnym i gospodarczym zredukowano dotychczas 153.639 osób, czyli przeszło 21 proc. etatów. Dało to w budżecie sowieckim około 380 miljonów rubli oszczędności. „Prawda" zaznacza, że to są pierwsze kroki na polu dalszej redukcji etatów, ma ona bowiem, poza momentami oszczędnościowemi, na celu dalsze usprawnienie aparatu niezdolnego do pracy wskutek przerostu personalnego.

Mac Donald w Rzymie.

RZYM. (Pat.) W niedzielę rano Mac Donald zwiedził miasto, interesując się szczególnie zabytkami archeologicznemi oraz monumentalnemi budowlami, wzniesionemi w okresie faszyzmu. Następnie Mac Donald zwiedził wystawę rewolucji faszystowskiej. O godz. 12 przyjęty był wraz z Simonem przez Króla w Kwirynale, poczem odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości angielskich, w którem wzięli również udział Mussolini, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, ambasador Wielkiej Brytanji oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

RZYM. (Pat.) W niedzielę wieczorem opublikowany został następujący komunikat oficjalny o rozmowach między Mac Donaldem a Mussolinim:

Szef rządu odbył wczoraj w siedzibie ambasady wielkobrytyjskiej rozmowy z premjerem angielskim Mac Donaldem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Simonem. Po wyczerpującej, szerokiej wymianie poglądów na temat sytuacji ogólnej został zwłaszcza w tych rozmowach omówiony projekt porozumienia co do najważniejszych kwestyj politycznych, projekt, przygotowany przez premjera włoskiego, dla zainicjowania współpracy 4 mocarstw zachodnich w duchu zabezpieczenia przy pomocy paktu Kelloga i deklaracji „nieuciekania się do siły" długiego okresu pokoju dla Europy i świata. Ministrowie agielscy opuszczają jutro rano Rzym i udają się do Londynu, zatrzymując się w Paryżu celem spotkania się z członkami rządu francuskiego. W dniu dzisiejszym ministrowie angielscy zwiedzili Rzym i byli podejmowani przez króla Wiktora Emanuela.

Przedstawiciele łotewskiego Aizsargu w Warszawie.



18 bież. miesiąca przybyli do Warszawy przedstawiciele łotewskiej gwardji cywilnej „Aizsargów": ppułk. dypl. Prauls i poseł na sejm łotewski Alfred Bersins. Jak wiadomo między Zw. Strzeleckim a „Aizsargami" istnieje umowa o wzajemnej współpracy, która wyraziła się między innemi i w tem, że staraniem „Aizsargów" uruchomiony został w Rydze cieszący się wielkiem powodzeniem kurs języka polskiego.

Na zdjęciu naszem widzimy na lewo p. ppułk. Praulsa, na prawo posła Bersinsa.

WIADOMOŚCI z KOWNA

VYGANDAS — PURYCKI O ROCZNICY DECYZJI KONFERENCJI AMBASADORÓW W SPRAWIE WILEŃSKIEJ.

W związku z 10-leciem decyzji Konferencji Ambasadorów, w sprawie wileńskiej — zamieszcza Vygandas-Purycki na łamach „Trimitąsa" następujące myśli:

15 marca upływa 10 lat od chwili, kiedy Konferencja Ambasadorów zalegalizowała gwałt Żeligowskiego. Decyzja Konferencji Ambasadorów nie posiada i nie może posiadać żadnej mocy prawnej. W niczem też nie zobowiązuje ona Litwy. Był to jednostronny, bardzo niepoważny, bardzo nierozumny i jurydycznie nieuzasadniony akt. Litwa zgłosiła przeciwko niemu jak-najbardziej stanowczy protest. W związku z tem nawet Trybunał Haski nie zwrócił na ten akt niemal żadnej uwagi.

Czy decyzja Konferencji Ambasadorów miała jakieś owoce polityczne? Rzecz prosta wzmogła ona upór polski, jeżeli chodzi o zatrzymanie zagrabionych ziem. Być może, w oczach niektórych ludzi decyzja wzmogła prawa Polski do wzmiankowanych obszarów.

Faktycznie jednak decyzja nic nie zmieniła. Nawet objektywni politycy, jak np. b. długoletni burmistrz Stokholmu i członek parlamentu Linhagen nie zwraca uwagi na decyzję Konferencji Ambasadorów i publicznie oświadcza, że sprawa wileńska nie jest uregulowana.

Sprawa wileńska to sprawa siły nietylko materjalnej lecz i moralnej. Sprawę wileńską stworzyli Polacy łamiąc traktat i używając przemocy. Sprawa wileńska wcale nie jest zakończona. Trwa ona w dalszym ciągu. Decyzja Konferencji Ambasadorów jest jednym z epizodów historji zatargu polsko litewskiego. Rozwiązanie sprawy wileńskiej zależeć będzie od samych Litwinów. (Wilbi).

ZGON POETY LITEWSKIEGO.

Dnia 15 marca zmarł w Kownie młody literat-poeta Piotr Karuża, były sekretarz pisma „Rytas" i współpracownik pisma „Naujoji Romuva". (Wilbi).

—=)§(=—

Z ŁOTWY.

„POMORZE ZAPORĄ PRZED NIEMCAMI".

„Pehdeja Brihdi" pisze: — Lord Rothermere na łamach „Daily Mail" proponuje zlikwidowanie Korytarza Pomorskiego, tłumacząc to potrzebą zachowania pokoju w Europie wschodniej. Lord Rothermere zapomina jednak o agresywnych celach szowinistów niemieckich w stosunku do państw bałtyckich. Niejednokrotnie już różne jednostki i organizacje niemieckie wypowiadały się w sprawie potrzeby kolonizacji przez Niemcy państw bałtyckich. W związku z temi zakusami niemieckiemi należy uznać, że **Korytarz polski jest pierwszą zaporą, która ratuje Łotwę przed grożącem niebezpieczeństwem niemieckiem.**

Przed oczyma Austrji stoi los Bawarji.

Oświadczenie min. spr. wojsk. Austrji.

WIEDEŃ. (Pat.) Minister spraw wojskowych Vaugoin wygłosi na zebraniu robotników-chrześcijan mowę, w której oświadczył, że wojna domowa w Austrji jest obecnie niemożliwa, gdyż rząd rozporządza dostateczną siłą, aby stłumić wszelkie próby zamieszek. Rzad nie myśli zaprowadzać dyktatury, jednak pozostanie tak długo nieugiętym, aż opozycja zgodzi się na reformę konstytucji i regulamin Rady Narodowej. O narodowych socjalistach minister powiedział: Nie chcemy, by Austrja stała się kolonją niemiecką. Stoi nam przed oczyma los Bawarji, która straciła dziś swą samodzielność. Jak długo nie wiemy co nas czeka w razie bliższego stosunku z Niemcami, niechaj nikt nie ruszy naszych słupów granicznych.

CZY WIECIE, CO JECIE?

Gaz bojowy na patelni.

Troska o jakość produktów żywnościowych, nabywanych na rynkach, w drugorzędnych sklepikach, a nawet w znanych, solidnych firmach zaprząta główkę każdej skrzętnej gosposi, bo każda wie, jak wiele zależy od dobrej kuchni:—humor męża, zdrowie i t. p. Przykro także płacić za margarynę z łojem i kawałkiem masła, jak za masło, — kupić kiełbasę z trychinami, mleko z wodą i bakterjami gruźlicy, makaron, jak głosi reklama solidnej firmy, — pożywamy na jajach a w rzeczywistości ze stęchłej mąki i barwiony pod kolor jaj.

Niesposób jednak wykryć bez pomocy mikroskopu i analizy chemicznej, czy produkt jest zafałszowany. Fałszerze dawno już porzucili prymitywne metody. Stosują najnowsze zdobycze chemji, by oszukać wzrok, powonienie i smak konsumenta, ze szkodą oczywiście dla jego żołądka.

Na ratunek zefrasowanej gosposi przychodzi Miejski Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku, mieszczący się przy ulicy Hetmańskiej. Na terenie sześciu okręgów miasta pracuje 7 kontrolerów, którzy pobierają próbki wszelkich produktów żywnościowych, nawet firm zamiejscowych, i dostarczają je do Zakładu, gdzie trzech specjalistów, pod kierownictwem dyrektora dr. Feliksa Kasperowicza, przy zastosowaniu najnowszych niezawodnych zdobyczy nauki demaskują zawartość produktu i w wypadkach fałszerstwa pociągają wytwórcę do odpowiedzialności sądowej.

Zakład zaopatrzony jest w doskonałe laboratorjum chemiczne, mieszczące się w kilkupokojowym lokalu.

Wstąpmy tam na chwilę, by przyprzeć się temu, co je Wilno. Wita nas uprzejmie, chętnie udzielający informacyj dyr. Kasperowicz.

W pierwszym pokoju brzmi coś dziwnie, jak olbrzymi bąk. To pracuje jedna z maszyn, służąca do badania mleka. Wykrywano nieraz w próbkach, pobranych na largach wileńskich, bakterje gruźlicy, a w jednym wypadku, tyfusu brzusznego. Fałszerstwa przy pomocy kredy należą wprawdzie do przeszłości, obecnie jednak mleko odtłuszcza się i pozbawia w ten sposób najbardziej wartościowych składników-witaminów.

W następnym pokoju na stole leżą próbki mięsa z tajnego uboju i zakwestjonowanego przez weterynarza na rzeźni. W tych wypadkach często wykrywa się bakterje szkodliwe dla zdrowia. Dostarcza się tu także próbki mięsne ze wszystkich sklepów spożywczych Wilna. W wyrobach masarskich ujawniono trychiny, a w słynnych litewskich kiełbasach— wągrowinę, trychinę i... koninę. A propos należy tu wspomnieć o wypadku masowego zakażenia trychiną przez spożycie kiełbasy litewskiej, jaki zdarzył się przed paru miesiącami na jednej z zabaw w poważnym lokalu w Wilnie. Zachorowało wtedy niebezpiecznie kilka osób.

W sposobach fałszowania masła „wytwórcy" uczynili duży postęp. Tłuczone kartofle, łój i sok marchwi jako barwnik, dodawane do masła, należą do przeszłości. Fałszerz dysponuje obecnie szmalcem, margaryną, tłuszczem kokosowym i sztucznemi barwnikami.

Zakład posiada ciemnię z lampą o promieniach pozafijołkowych. Jest to czarodziejka, bo każdy fałszywy produkt oświetla charakterystycznym odcieniem. Naprzykład masło nie traci swej barwy, margaryna natomiast staje się niebieskawą.

Dalej pracownia chemiczna. Tu m. in. regularnie co tydzień badana jest woda miejska na składniki chemiczne i zawartość bakterjologiczną. Zakład wydaje co pewien czas sprawozdanie o zdolności filtracyjnej urządzeń wodociągów miejskich.

Na prawo na stoliku leżą połamane serca kaziukowe, pierniki i t. p. kiermaszowe specjały. Mienią się tęczą barw. Przeważa różowa. Jest to barwnik nieszkodliwy dla zdrowia—lozynt. Przeróżne ornamenty, imiona i „Kochaj mnie" wypisane są na nich nie kremem lub masą cukrową, jakby się to mogło zdawać, lecz zwykłym krochmalem. Naogół są nieszkodliwe. Można jeść bez obawy.

Obok leżą kostki czekoladowe — „para za pięć, trzy na dziesięć". Są na warsztacie. Ciekawe, jaki będzie wynik badań.

A oto szafa z próbkami zakwestjonowanemi. Mąka z domieszką grochu, chwastów polnych i pasorzytów szkodliwych. Paczka makaronu „włoskiego" w opakowaniu znanej, solidnej firmy. Etykieta głosi, że „sporządzono na jajach",—w rzeczywistości jednak — ze stęchłej mąki i na szczęście, z nieszkodliwym barwnikiem. Jaj ani śladu.

Kilka buteleczek z zaprawą do wódek. „Sok owocowy" — głoszą etykiety: wiśniowy, malinowy, cytrynowy i t. p. Każda ma odpowiedni zapach i kolor. Biedni amatorzy tych zapraw! Buteleczki zawierają syrop kartoflany, barwnik sztuczny i esencję dla zapachu „naturalnego". Ani śladu owoców. W związku ze zbliżającemi się świętami ukażą się prawdopodobnie w sprzedaży znowu fałszowane zaprawy. A więc uwaga, nie dajmy się oszukiwać!

Próbka popularnej kaszy mannej, sprzedawanej jako „amerykańska". Oryginalna manna robiona jest z pszenicy. Ta zaś z rozłuszczonej łuski ryżu Made in Gdynia, gdzie w łuszczarni zadużo jest łuski. „Amerykańska" jest mniej pożywna, niż pszenna...

Wyroby drugorzędnych cukierni zawierały zamiast jaj sztuczne barwniki, nieraz szkodliwe, zamiast krema — margarynę. W czekoladzie wykrywano mąkę i sztuczny barwnik.

Poważne cukiernie wileńskie używają, jak dotychczas, mniej wartościowych surogatów i sztucznych galaret.

Naprz. oto marmoladki, reklamowane przez jedną z najpoważniejszych cukierni, jako owocowe. Zawierają... wyciąg galaretowaty z pewnego gatunku wodorostów i sztuczny barwnik pod kolor wiśni, maliny i t. p. Cena marmoladek „owocowych" — 8 zł. za 1 klg. Sklepowa nawet się nie zarumieni.

Prawie wszystkie cukierki owocowe są również robione z surogatów.

Popularna chałwa orzechowa, posiadająca tyle amatorów, jest robiona nie z orzechów, ale z drobnego tureckiego siemienia, nie mającego nic wspólnego ze szlachetnym, pożywnym orzechem laskowym.

Lody wiśniowe, malinowe i t. p. o kolorze „naturalnym" — „śmietankowe" — koń by się uśmiał. W podrzędnym handlu lody robione są z mąki, jaj niema wcale, sztuczny barwnik, sól cytrynowa — porcja 30—50 gr.

Jak dotychczas w żadnej z próbek lodów, pobranych w pierwszorzędnych cukierniach wileńskich, nie wykryto w „śmietankowych" śmietanki. Mleko było, owszem, ale... odtłuszczone. Jaja w lodach są rzadkością —sensacją.

Sprawa ta jest bardzo aktualna ze względu na nadchodzące lato.

Pewien najsolidniejszy browar wypuścił na rynek niezbyt dawno dość znaczny transport piwa niesfermentowanego, które wywołuje bardzo przykre zaburzenia żołądkowe. Amatorzy piwa! Wytężyć pamięć!

Zakład dokonał za ubiegły rok budżetowy 10 tysięcy badań — przeciętnie po tysiącu miesięcznie. W lutym b. r. badań było 1185. Praca olbrzymia i o niezwykłej doniosłości dla zdrowia mieszkańców Wilna.

Kierownictwo Zakładu dąży obecnie do spopularyzowania walki z fałszerstwem produktów żywnościowych przez wprowadzenie do kursu szkolnego chemji lekcji poznawania produktów zafałszowanych. W tym celu projektuje się zorganizowanie specjalnego kursu dla nauczycieli.

Szczególny nacisk położony będzie na szkoły żeńskie, by przyszła gosposia mogła dawać sama sobie radę w wielu łatwych wypadkach.

* * *

Na terenie powiatów z fałszerstwami produktów żywnościowych walczy Państw. Zakład B. Ż. i P. U., pozostający pod kierownictwem dyr. Kazimierza Monikowskiego i rozporządzający, oprócz jednej siły naukowej i praktykantów, 1 kontrolerem. Praca jego obejmuje województwa wileńskie i nowogródzkie. Zakład dokonywa 300 badań miesięcznie i wykrywa wiele fałszerstw, zapobiegając rozkwitaniu tego występku.

Wiemy dobrze jaki skandal powstał w sferach kupieckich w Anglji, kiedy z Polski dostarczono tam masło z domieszką innych tłuszczów. Masło to w znacznej ilości pochodziło z woj. nowogródzkiego. Zakład, zapobiegając podobnym wypadkom, stoi na straży zaufania do naszych rynków.

Niemniej, ważna jest sprawa kontroli nad wyrobami olejarni.

W swoim czasie prasa szeroko pisała o masowem zatruciu w pewnej instytucji państwowej. Ustalono, że zatrucie nastąpiło po spożyciu ryby napół surowej i smażonej na oleju zawierającym zaduży procent kwasowości, który wskutek tego rozłożył się w gorącu, wytwarzając akrolinę—gaz trujący, używany przez Francuzów na wojnie.

Co za miła perspektywa! W zacisznej kuchni miłej gosposi na patelni skwierczy coś na oleju o zbyt duże kwasowości. Wytwarza się gaz bojowy. Nieszczęście usmażone...

Nie warto jednak zaopatrywać kuchni w maski gazowe. Zakłady czuwają nad zdrowiem ludności. **Włod.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmiałe kradzieże Nieśmiała.

Na terenie gminy piotrowskiej od dłuższego czasu ginęły konie mieszkańcom wsi i zaścianków. Policja przeszukała okoliczne lasy, zarośla i t. p., lecz żadnych śladów ukrywania koni nie znaleziono. Tymczasem konie ginęły w dalszym ciągu. Onegdaj znikł ze stajni koń Andrzejowi Michniewiczowi mieszkańcowi wsi Prucie. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie doprowadziło wreszcie do ujęcia sprytnego koniokrada. Okazał się nim Piotr Nieśmiał, mieszkaniec tejże wsi Nieśmiał kradzione konie ukrywał u swego brata, zamieszkałego wpobliżu leśniczówki Jałowice, gdzie następnie skradzione konie przemalowywano i sprzedawano handlarzom bezpośrednio lub na jarmarkach i targach. W ten sposób sprytni Nieśmiałowie zdołali spieniężyć 9 koni, ukradzionych na terenie gm. piotrowskiej.

Nieśmiała Piotra oraz jego brata aresztowano i osadzono w więzieniu. (c)

Mołodeczno.

MIŁE IMPREZY.

W dniu 16 marca r. b. w lokalu miejscowego kina „Bajka" odbyło się przedstawienie amatorskie w wykonaniu uczniów i uczenic Publ. Szk. Powszechnej Nr. 1 z inicjatywy kierownika Szkoły p. S. Łukaszewicza pod świetną reżyserją naucz. p. M. Szabłowskiej. Była wystawiona jednoaktówka „Kłopoty Zosi" oraz sztuka sceniczna Leśniewskiego w 2 aktach pod tyt.: „Jagusia i Jagódka". Na zakończenie przedstawienia zespół baletu uczniowsk. wykonał tańce baletowe.

Miło jest tu zaznaczyć że w Mołodecznie, o którem piszą od miesiąca krótkie wzmianki o zaspach śnieżnych lub obławach na wilki — przejawia się wiele inicjatywy w pracy kulturalno-oświatowej, co szczególnie godnem jest podkreślenia, jeżeli zważyć wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich nauczycielstwo w tem mieście pracuje.

Wykonanie sceniczne było bardzo dobre, wyjątkowo imponująco wypadły ładnie przez naucz. p. Mryczkównę pomyślane dekoracje. Publiczność, składająca się przeważnie z uczącej się młodzieży szczelnie wypełniła salę.

Należy zaznaczyć, że publ. szkoła powsz. w bież. roku szkolnym dała już cały szereg podobnych imprez.

W dniu 18 marca r. b. odbył się z powodu nadchodzących uroczystości imienin Pierwszego Marszałka Polski poranek szkolny w lokalu kina „Bajka", zorganizowany przez I Publ. Szk. Powszechną. Na program złożyły się: 1) Przemówienie kierownika szkoły p. S. Łukaszewicza, 2) Obraz sceniczny, wyreżyserowany przez naucz. p. Nagrabecka S. oraz 3) Deklamacje i chór szkolny pod batutą p. M. Garbunowa — nauczyciela śpiewu.

Projekt Wydziału Powiatowego jest nierealny i źle pomyślany z następujących powodów:

1) Żaden z kierowników szkół nie może przewidzieć, jakie prace w ciągu następnego roku szkolnego będzie wykonywał i jakie materjały będą mu potrzebne, gdyż zależy to nie od niego, lecz od władz szkolnych, które polecają wykonać pewne prace.

2) Dość duże koszta trzeba będzie wyłożyć na wypłacanie djet urzędnikom, czyniącym zakupy i dostarczającym te materjały z centrali święciańskiej, co chyba nie przyczyni się do osiągnięcia oszczędności.

Kierownicy poszczególnych szkół przyjęli do wiadomości powyższy projekt ze zdziwieniem. Trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego samorząd wkracza w kompetencję kierowników szkół i wprowadza szablon tam, gdzie go zupełnie nie potrzeba. **b-w.**

Dukszty.

ODEJŚCIE OFIARNEGO SPOŁECZNIKA

Przed kilku dniami obiegła społeczeństwo dukszTańskie wieść o przeniesieniu do Trok d-cy miejscowej kompanji K. O. P. p. kpt. Dyszyńskiego. Wiadomość ta wywołała smutek u wielu obywateli bez różnicy wyznań i narodowości P. kpt. Dyszyński jest nie tylko dobrym żołnierzem, ale też czynnym i ofiarnym społecznikiem, który cały wolny czas od zajęć służbowych poświęca pracy dla dobra publicznego i dobra bliźnich. Brał czynny udział w pracach miejscowych organizacyj — Federacji i Strzelca, na całym odcinku swojej kompanji organizował dożywianie głodnych rzesz, przewodniczył prawie zawsze na zebraniach i posiedzeniach, był ceniony, jako jednostka bezkompromisowa i miłująca prawdę Jego odczyty z dziedziny wojskowości, wygłaszane w Federacji i Strzelcu zjednywały i zdobywały serca młodzieży.

Z odejściem p. kpt. Dyszyńskiego środowisko tut. traci jedną z najwartościowszych jednostek. **Wł. Łopacki.**

Święciany.

MATERJAŁY KANCELARYJNE DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego rozesłał pisma do panów burmistrzów i wójtów gmin tut. powiatu z poleceniem, aby ci ostatni w porozumieniu z nauczycielstwem szkół powszechnych sporządzili „wykazy materjałów piśmiennych, potrzebnych dla poszczególnych szkół" na rok szkolny 1933—34. Materjały piśmienne Wydział Powiatowy ma zakupić odrazu dla wszystkich szkół i tym sposobem uzyskać możliwie niskie ceny „w celu osiągnięcia jak najdalej idących oszczędności".

Dotychczas sprawa ta była załatwiana w ten sposób: gminy preliminowały pewne sumy na materjały kancelaryjne i wypłacały te sumy poszczególnym kierownikom szkół, którzy zakupy czynili w swoim zakresie według potrzeby. Zakupy te były dokonywane przez sklepiki szkolne, lub też bezpośrednio w składach razem z przyborami szkolnemi, zeszytami i t. d., osiągając tym sposobem możliwie najniższe ceny.

Wielki wiec protestacyjny Żydów przeciwko represjom w Niemczech.

Wczoraj w sali b. teatru ludowego przy ul. Ludwisarskiej odbył się zapowiadany wiec protestacyjny zwołany przez związek kupców żydowskich. Wiec miał na celu zaprotestowanie przeciwko ostatnim represjom, jakie spotkały Żydów w Niemczech oraz zainicjowanie bojkotu towarów niemieckich. Na wiec przybyło około 3000 osób. Z powodu przepełnienia sali wiele osób oczekiwało na wynik zgromadzenia na ulicy.

Wiec zagaił prezes inż. Kawenoki. Przemawiali dr. Wygodzki, dr. Szabad, Kapłan-Kapłański, Szmuszkin. Mówcy po omówieniu ostatnich wypadków i represyj antyżydowskich podkreślili również zachłanność Niemców, wyciągających dłoń po polskie Pomorze. Zakusy te spotkają się — jak zapewniali przemawiający — ze zwartym i zdecydowanym frontem wszechświatowego żydostwa, które na represje antysemickie i zaborczość niemiecką potrafi odpowiednio zareagować.

W wyniku wiecu zebrani powzięli następującej treści rezolucję:

„Masowy Wiec Protestacyjny przy udziale około 3.000 osób, zwołany przez Wileński Związek Kupców Żydowskich w dniu 19-go marca 1933 r. w sali Żydowskiego Teatru Ludowego stwierdza:

1) że całe żydowskie społeczeństwo w Wilnie tchnie solidarnie poczuciem żalu i goryczy wobec ohydnych czynów, jakich dopuszczają się obecni władcy Niemiec wobec naszych braci;

2) zwraca się z odezwą do całego kulturalnego świata, żeby ten wywarł odpowiedni nacisk dla wymuszenia zaprzestania dalszych nieludzkich prześladowań;

3) przesyła swoim braciom w Niemczech słowa pociechy i otuchy;

4) zwraca się do wszystkich żydowskich Organizacyj Gospodarczych całego świata z wezwaniem, by były przygotwane do zorganizowania bojkotu towarów niemieckich".

Prace cywilizacyjne Włochów w kraju Somalisów.



Na zdjęciu naszem widzimy wielką katedrę katolicką wybudowaną w kraju Somalisów przez architekta włoskiego prof. Piotra Caruccinjego. Katedra ta jest ozdobiona mnóstwem pięknych rzeźb.

Teatr na Pohulance

„Omal nie noc poślubna" komedja Waltera Ellisa.

„Omal nie noc poślubna" nazwana w afiszach i programach komedją, jest właściwie angielską farsą w typowo amerykańskim guście. Dużo groteskowych mimicznych scen chowania się pod stołem i w łóżku, połykania się, przewracania przedmiotów i przewracania się, wszystkie tricki amerykańskich komedyj - fars kinowych, pozbawionych jednak kinowego tempa. Humor i dowcip powiedzonek specyficznie angielski, (najdowcipniejsze jest powiedzenie Bazyla, że nie będzie potrzebował się przepracowywać, gdyż jedzie na posadę rządową).

Farsie Waltera Ellisa brak głębszej komedjowej treści, jak również lekkiego szampańskiego humoru, którym skrzą się najgłupsze farsy francuskie. Na kulturalnej części naszej wileńskiej publiczności „Omal nie noc poślubna", robiła wrażenie niewybrednej cyrkowej groteski, której jedyną wartością jest danie możności aktorom do wykazania swych talentów.

P. Daczyński, który zdobył sobie publiczność wileńską w „Pocałunku przed lustrem" miał w roli lekkoducha Bazyla sposobność wykazania wszechstronności swego talentu, znakomita lekkość, swoboda gry i osobisty wdzięk miłego naszego gościa z Warszawy, tuszuje brzydkie cechy charakteru kreowanej postaci i czyni Bazyla nawet sympatycznym. Bajecznym jest artysta w scenie alkoholowego zamroczenia, lecz te wszystkie walory są jedynie zasługą talentu p. Daczyńskiego a nie autora. Reszta wykonawców dała ze siebie maksimum wysiłków aby ratować sztukę. P. Grolicki stworzył doskonały typ pozbawionego etyki lowelasa, cierpiącego na początki paraliżu postępowego. P. Neubelt był typowym angielskim służącym, rutynowanym służbistym lokajem, a równocześnie sprytnym doradcą i przyjacielem ratującym swego pana z wszelkich opresyj. P. Braunówna jako kochanka Margot wyglądała prześlicznie, ale role zaborczych i interesownych uwodzicielek nie leżą, zdaje mi się, w charakterze jej talentu, to też najmocniejsza jej scena w ostatnim akcie wypadła dość blado. Miało się chwilami wrażenie, że lepiej byłoby gdyby się p. Braunówna zamieniła się rolami z p. Niedźwiedzka, która na szczerą prostolinijną Rozalję była cokolwiek zbyt wyrafinowana i sztuczna. P. Pawłowski i p. Skolimowski dobrze wywiązali się ze swoich epizodów.

Dekoracje były ładne, publiczność dużo i niektórzy nawet doskonale się bawili. **Zastępca**

—=oŞo=—

OBNIŻKA TARYFY ZA PRZEWÓZ KSIĄŻEK I DRUKÓW.

Z dniem 1 kwietnia kolej wprowadza obniżkę taryfy za przewóz książek o 20 proc. Jednocześnie zastosowana zostanie ulgowa taryfa dla przewozu paczek gazetowych od 20 do 70 proc. zależnie od odległości.

Scenarjusze sądowe.

Z igły szyszka.

— Świadek Szkop!
— Jestem!
— Świadek Rop!
— Jestem!
— Świadek Rob!
— Jestem!

— Świadkowie powiedzcie co 26 grudnia 1933 roku uczynił oskarżony Szakun Edward?

— Znieważył plutonowego obelżywie — Powiedział ordynarny wyraz.

— Czy oskarżony przyznaje się że powiedział tak plutonowemu 26 grudnia 1933 r.

— Nie, nie przyznaję się.

— A dlaczego nie przyznajecie się?

— Bo wcale tak nie mówiłem.

— A coście innego robili, jeżeli nie mówiliście tak

— Miałem sprawę do pana Floreczaka. — Plutonowy mówi: niema Floreczaka i w pierś popchnął. Mówię mu: idź. A on mówi: idź, idź. Ja mówię znów: panie plutonowy nie można tak popychać a on: jesteście zaaresztowani.

— Świadek Pop! niech świadek Pop powie, czy to prawda że pan plutonowy pchnął tego oto osobnika w piers.

— Nic podobnego. Powiedział tylko: — „niech pan odejdzie", a kiedy nie odszedł wtedy powiedział pan plutonowy: na wartownię po karabin!, a jak pan będzie stawiał duży opór, każę pana odprowadzić do komisarjatu". Zrobił się krzyk i dwóch cywilów już lecieli do nas.

— Świadek Rob! niech świadek powie czy to prawda, że oskarżony powiedział do plutonowego ordynarne słowo.

— Nic podobnego. Powiedział tylko tak: mam 7 klas gimnazjum i pana plutonowego mam gdzieś.

— Czy oskarżony ma co do powiedzenia w ostatniem słowie?

— Jak ja mogłem powiedzieć? przecież ja z panem plutonowym w jednej kompanji służyłem. A jego głównie obeszło, że powiedziałem: panie plutonowy niech się pan tak nie rzuca.

— Czy świadek Szkop słyszał jak oskarżony tak mówił?

— Nic podobnego.

— Więc co powiedział oskarżony?

— Powiedział tylko: pan plutonowy nie jest taka gruba szyszka. **Ost.**

—=oŞo=—

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. 11.30: Kom. meteor. 11.57: Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55: „Wycieczka do Afryki" pogad. 16.10: Pogad. muzyczna 16.25: Francuski. 16.40: „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce" odczyt. 17.00: „Blaski i cienie twórczości Ryszarda Wagnera". 17.40: Recital śpiewaczy. 17.55. Progr. na wtorek 18.00: „Znaczenie dostępu do morza dla Polski w XV i XX w." odczyt. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18.40: „Powojenna polityka narodowa" odczyt. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmait. 19.15: Wil. kom. sport. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: Opera („Don Carlos" Verdiego). Wiad. sport. Dodatek do pras. dz. radj. Skrzynka techn. 23.15: Kom. meteor. 23.20: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1933 roku.

15.35: „Skrzynka Pocztowa" dr. M. Stępowski. 15.50. Płyty gramofonowe. 17.00: Utwory na dwa fortepiany — pp. S. Eibenschötz i M. Salz-Zimmermann. 18.25: Muzyka lekka i taneczna. 19.20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" inż. W. Tarkowski.

SYTUACJA NA WILJI.

WODA NA WILJI PRZYBIERA.

Wczoraj rano ruszyły lody pod Michaliszkami i wyżej. Spływająca kra spowodowała dalsze podniesienie się poziomu Wilji, który o godz. 5-ej po poł. osiągnął 4 metry 92 ctm. Wieczorem woda w dalszym ciągu przybywała, lecz już nie tak gwałtownie, jak w dzień. Od godz. 5-ej do 7-ej poziom wody podniósł się zaledwie o jeden centymetr.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WYLANIA WILJI.

W związku ze stałym przyborem wody zachodzi niebezpieczeństwo zatopienia całego szeregu miejscowości nadbrzeżnych. Wobec tego policja ma już sporządzony wykaz 25 domów mieszkalnych, które w pierwszym rzędzie będą opróżnione. Ewakuacja nastąpi wówczas, gdy poziom rzeki dojdzie do 5 mtr. 75 ctm.

SYTUACJA NA WILENCE.

Poziom Wilenki podniósł się o dalsze kilkanaście centymetrów. Według wiadomości nadeszłych z prowincji, Wilenka jest wolna od lodów na całej swej przestrzeni. W lasach ciągnących się wzdłuż rzeki śnieg jeszcze leży, dalszy więc przybór wody w Wilence nie jest wykluczony.

Jeśli chodzi o sytuację na Wilji, dalsze podniesienie się poziomu wody spodziewane jest z chwilą ruszenia lodów z pod Wilejki Powiatowej, gdzie Wilja jeszcze stoi.

BADANIA MOSTÓW.

W związku z ruszeniem lodów na Wilji onegdaj specjalna Komisja miejska zbadała stan obu mostów: Zwierzynieckiego i Zielonego. Komisja stwierdziła, że narazie niebezpieczeństwo przyczółkom mostowym nie zagraża.

USZKODZENIE MOSTU STRATEGICZNEGO.

Podczas wczorajszego spływania lodów powstał alarm o uszkodzeniu przez krę mostu strategicznego na Antokolu. Uszkodzenie okazało się jednak niezbyt groźne: wartki bieg rzeki i spływająca kra urwały jedynie kilka słupów z ochraniającej most izbicy.

REKRUTACJE ROLNE.

W związku ze zbliżającym się sezonem rolnym spodziewane są rekrutacje robotników rolnych na roboty do Łotwy. Dzięki rekrutacjom ilość bezrobotnych w tej branży uległaby znacznemu zmniejszeniu.

KTO MUSI UISZCZAĆ OPŁATY OD KWITÓW KOMORNIANYCH?

W związku z powstałemi wątpliwościami magistrat m. Wilna otrzymał wyjaśnienie, że od uiszczania opłat od kwitów komornianych na rzecz bezrobotnych wolne są jedno- i dwuizbowe lokale, natomiast mieszkania dwupokojowe z kuchnią należy uważać za mieszkania trzyizbowe i w związku z tem nie są one zwolnione od uiszczania opłat komornianych.

Kurs obrony przeciwlotniczej dla pań.

Zarząd Komitetu Kol. L. O. P. P. doceniając wagę przygotowania całego społeczeństwa w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, przeto dąży do wyszkolenia w tej dziedzinie jak najszerszych mas. Szczególnie ważną rolę będą musiały wziąć na siebie kobiety, jeżeli chodzi o obronę majątku i życia w razie ewentualnej wojny, w głębi kraju — poza frontem. Państwo nasze położone jest tak nieszczęśliwie, iż ani na chwilę nie możemy zapomnieć o grożących nam możliwościach zbrojnych. Pokój nasz jest prawie wyłącznie uzależniony od naszej sprawności wojennej. Nic więc dziwnego, że wysiłki w tym kierunku winny być stale czynione. Rozumiejąc to wszystko, Komitet Kolejowy pragnie przyczynić się w stopniu jak największym do zapewnienia spokojnego rozwoju i pracy na naszej ziemi, a czyni to przez uświadomienie swych członków, oraz ich rodzin o możliwościach koniecznej obrony na wypadek konfliktu zbrojnego. Kobieta winna wziąć czynny udział w ważnem dziele obrony. W tym celu Zarząd Komitetu Kol. organizuje bezpłatny kurs obrony przeciwzagowej i przeciwlotniczej przeznaczony dla członków rodzin kolejowych, a szczególniej pań. Wykłady na kursie odbywać się będą trzy razy tygodniowo w lokalu Ogniska Kol. ulica Kolejowa 19.

Pierwszy wykład odbędzie się w środę dnia 22 bm. o godz. 17 (5 po poł.).

Wystawa obrazów samouków.

Suma zdolności poszczególnych jednostek jest wielkiem dobrem każdego narodu i państwa. Odpowiednie wykorzystanie tychże, to zagadnienie pierwszorzędne. Mieści się w niem i kwestja odnajdowania zdolności ukrytych. Znane są przecież, bardzo liczne wypadki ich marnowania się. Sądzę, że organizowanie wystaw prac samouków w każdej dziedzinie, zarówno artystycznych, jak i np. technicznych, jest dobrym środkiem do wielu ciekawych odkryć, nietylko odnajdowania nieznanych talentów, co jest zresztą tu najpierwsze, ale daje to okazję, do poczynienia wielu spostrzeżeń natury psychologicznej, społecznej etc. Przykładem tego — ostatnia wystawa prac samouków w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie. Dała ona bardzo ciekawe rezultaty. Obok masy maniactwa wszelakiego ...mańsiwa"... znalazły się tam prawdziwe perły. „Panie — powiada prof. S. — niejeden samouk maluje daleko lepiej od niejednego „zawodowego" malarza".

Ruchliwy p. Sapir, który już niejedną, wcale efektowną wystawę urządził w Wilnie, słysząc o rezultatach wystawy IPS-u, postanowił pójść za jego przykładem i zorganizować coś podobnego. W niedzielę o godz. 12.30, w niewielkim, nienajgorszym do tego rodzaju imprez lokalu, otworzył pierwszą w Wilnie Wystawę Prac Samouków.

Z mnóstwa nadesłanych na tę wystawę prac, zaproszone przez p. Sapira jury, w osobach pp. prof. Szturmana Kuleszy, oraz dwojga słuchaczy najstarszego kursu Wydz. S. P., wybrało 125 obrazów i obrazków. Różnorodność tych prac jest bardzo duża, także i co do poziomu oczywiście, zasadniczo jednak, pod względem techniki, pojęć, wyobrażeń o malarstwie i rysunku. Przeważają obrazy olejne, jest jednak i sporo akwareli i sangwiny i zwykłego ołówka. Są malujący wyłącznie olejno i takich na ogólną liczbę 19 uczestników wystawy jest 10-u. Dwóch tylko stosuje wyłącznie akwarele (jeden 5 prac, drugi 1), jeden prawie wyłącznie sangwinę (ołówek), dodając prace węglowe, akwarele, a nawet atrament. Reszta miesza, z przewagą oleju. Zainteresowały mnie zawody i wiek uczestników wystawy. Jest to wyłącznie młodzież. Najstarszy ma 24 lata, najmłodszy — 16. Są uczniowie gimnazjów, rzemieślnicy, (1 szewc), malarzyści, studenci, urzędnik magistratu etc. Co do narodowości — to 12-u narodowości polskiej, 6-u żydowskiej, 1 rosyjskiej. Kobiety tylko dwie.

Skończywszy ze „statystyką", przechodzę do oceny prac. Na czoło wysuwają się Rafał Chwoles, Konstanty Paszko, W. Kapłański i Józef Kagans. Pierwszy ma bardzo tęgie olejne rzeczy. Natychmiast zwracają uwagę Nr. Nr. 7-y i 9-y, świadczące już o pewnej dojrzałości, spore widoki ghetta wileńskiego. Bardzo mocne, śmiałe i ciekawe w barwach. Dosyć dobrze narysowane. Potem „Portret chłopca". Prac dużo, bo 14. Paszko jest bardzo różnorodny. Ma zupełnie interesujące oleje, jak „Morze" (jeżeli to z natury) i wcale niezłe rysunki, jak portret żony, lub p. S. Prac dużo— 17. Kapłański jest przedewszystkiem rysownikiem. Zamiłowania wyraźnie graficzne. Przeważa ołówek sangwinowy, używa też i węgla, a także atramentu. Dużo prac portretowych, są też i bardzo ciekawe kompozycje prymitywy, np. „Taniec niezadowolonych". Prac najwięcej, bo 20. Kagans ma lekkie pokrewieństwo z Chwolesem („Stara Synagoga") bez umiejętności kolorystycznej tamtego. Duże skłonności rysunkowe, także z zacięciem groteskowem. Olej, sangwina, węgiel.

Z innych zasługują na uwagę: Maciej Czyż („Powódź"). Fajn (stylizowany „Bogaty Żyd" z dramatu Pereca), Gołubcow, Konstanty Grodź (bardzo ładnie narysowaną, niezłą też w barwie, akwarelową „Głowa dziecka"), Stucer („Kompozycja"). Reszta niczem szczególnem nie wyróżnia się.

Całość? Stosunkowo niezła. Odczuwamy wrażenia podwójne. Z jednej strony pewien wysiłek, dążenie do osiągnięcia coraz to lepszych rezultatów, prace prowokujące do zbliżenia się do nich, wywołujące chęć dopomożenia ich twórcom, ułatwienia im dróg doskonalenia się. Inni znów przy widocznych zdolnościach, irytują nonszalancją i machaniem bartowo, odniechcenia, jak z łaski z pewnem zarozumialstwem. Gniewają także różne, podobne do pocztówkowych kopje. Zabawne też są niektóre naiwne fantazje. Większość jednak nasuwa myśl o konieczności zajęcia się ich twórcami, żeby niewątpliwe zdolności, a nawet pewna, stosunkowo, jak na tak młody wiek, znaczna umiejętność, nie poszła na marne. **S. Z. Kl.**

Posiedzenie Komisji Lniarskiej i produktów rolnych Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na posiedzeniu komisji lniarskiej i produktów rolnych Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, które odbyło się w dniu 17 marca br., rozpatrywano sprawę zaopinjowania projektu nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o giełdach oraz sprawę utworzenia komisji notowań cen bydła i mięsa.

Komisja ustosunkowała się negatywnie do nadania giełdom charakteru instytucyj prawno-publicznych, rozszerzenia kompetencji sądu rozjemczego itp. W wyniku dyskusji komisja wypowiedziała się przeciwko projektowi noweli, opracowanemu przez Związek Giełd (Giełda wileńska nie brała udziału w opracowaniu tego projektu).

W dyskusji nad sprawą utworzenia komisji notowań cen bydła i mięsa brali udział przedstawiciele organizacyj rolniczych, rzemieślniczych i handlowych oraz p. inż. Hajdukiewicz, naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego. Zebranie uznało za przedwczesne organizację giełdy mięsnej w Wilnie, jak również wypowiedziało się przeciwko organizowaniu sekcji mięsnej przy Giełdzie Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. Przyjęto natomiast uchwałę, uznającą celowość powołania przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie stałej komisji notowań cen bydła i mięsa.

Należy zaznaczyć, iż wspomniana konferencja osiągnęła całkowite porozumienie w kwestji przystąpienia do uporządkowania rynku mięsnego w Wilnie, tak w sferach rolniczych, jak i przemysłowo-handlowych.

Zmiana dni tranzakcyj

Zebrania giełdowe na wileńskiej Giełdzie Zbożowo — Towarowej i Lniarskiej odbywać się będą począwszy od przyszłego tygodnia t. j. od dnia 20 marca r. b. w poniedziałki środy i piątki (trzy razy w tygodniu). Dotychczas trzecim dniem był czwartek. Zmiana następuje skutkiem uchwały rady giełdowej z dnia 16 bm.

Komunikat Biura Giełdy.

Obroty na Giełdzie Zbożowo — Towarowej i Lniarskiej w Wilnie wolne są jak wiadomo od podatku obrotowego. W związku z tem Biuro Giełdy informuje, naskutek zawiadomienia otrzymanego z Izby Skarbowej, że tranzacje, zawierane za pośrednictwem Giełdy należy w księgowości wyodrębnić, a to celem wyeliminowania obrotów, podlegających zwolnieniu od podatku. W myśl artykułu 3 p. 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, powyższy sposób księgowania ułatwi pracę rewidującemu księgi handlowe, jak również członkom Giełdy.

Historja ze średniowiecza.

„Mord rytualny" w Landwarowie.

Okres przed świętami wielkanocnemi, które zwykle przypadają w jednym czasie z żydowskiem świętem „pejsach", obfituje, poczynając od średniowiecza, w wypadki zarzucania Żydom t. zw. mordów rytualnych, t. zn. mordowania chrześcijan w celu zdobycia krwi do macy Legenda ta niejednokrotnie doprowadza do spraw sądowych. Szczególnego rozgłosu nabrał zakończony przed samą wojną proces Bejlisa, zakończony obaleniem w drodze sądowej legendy o używaniu przez Żydów krwi do macy. — Mimo to nie mija prawie ani jednego roku, by gdziekolwiek nie inkryminowano Żydom dokonania rytualnego mordu.

Pod tym względem rok bieżący też nie stanowił wyjątku. Tym razem terenem takiego wypadku stało się Landwarowo. W Landwarowie mieszka żydowska rodzina Butrymowiczów, składająca się z Sary oraz jej pięciu synów: trzech rzeźników i dwóch piekarzy. — Niedawno Sara Butrymowiczowa przyjęła w charakterze służącej niejaką Stefanię Rustowiczównę, dziewczynę bardzo biedną wspomagającą jednak ze swoich zarobków chorą starszą siostrę oraz matkę. Przed kilku dniami spostrzeżono, że Rustowiczówna zaginęła bez wieści. Kiedy siostra zgłosiła się do Butrymowiczowej z pytaniem co się stało ze służącą, Butrymowiczowa żadnej konkretnej odpowiedzi dać nie mogła. Wówczas w chorobliwej imaginacji dziewczyny zrodziło się podejrzenie, że siostra jej zamordowana została na macę. Przypuszczenie swoje opowiedziała sąsiadom i wkrótce całe Landwarowo obiegła wieść o dokonaniu przez miejscowych Żydów mordu rytualnego. — Wśród ciemnej masy zapanowało silne wzburzenie. — Żydów objął lęk. Powietrze naelektryzowało się. Ekscesy wisiały w powietrzu. Rozeszły się pogłoski, że gawiedź szykuje się do napadu na dom miejscowego rabina Kodesza.

Sprawą zaintersowała się policja, która nie biorąc, rzecz jasna poważnie oskarżenia o mord rytualny, zabrała się energicznie do wykrycia tajemnicy zaginięcia młodej dziewczyny.

Dochodzenie prowadzone pod osobistem kierownictwem komendanta powiatowego p. nadkomisarza Budochowskiego doprowadziło wczoraj do wyjaśnienia tajemnicy. Zagadka rozwiązała się bardzo nieskomplikowanie.

Rustowiczówna, której pobyt u Butrymowiczów sprzykrzył się, pewnego pięknego poranka, nie uprzedzając nikogo i nie zauważona przez nikogo, opuściła mieszkanie pracodawców i piechotą przybyła do Wilna, gdzie zamieszkała u swych znojomych Łapińskich przy ulicy Cedrowej. (c)

„Nieboszczyka—literata" znaleziono... za kratami.

Wczoraj nad ranem do policji wpadła podniecona właścicielka hotelu „Popow" przy ulicy Zawalnej i złożyła następujące zeznanie:

Przed 4 dniami zgłosił się do hotelu jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, który podał się za literata i wynajął pokój na drugiem piętrze. Dokumentów narazie nie dał, obiecując że przedstawi je po rozpakowaniu rzeczy. Od tego czasu więcej gościa nie widziała. Drzwi od jego pokoju były stale zamknięte i ona nie wie, czy literat przebywa w swiom pokoju, czy wogóle niema go w hotelu. Na natarczywe pukania do drzwi nikt nie odpowiada. W pokoju panuje niezmącona cisza.

— Panowie wywiadowcy — zakończyła — w pokoju napewno stało się nieszczęście! Może on się zatruł? Może leży już nieboszczyk? Proszę wyjaśnić tajemnicę!

Opowiadanie właścicielki hotelu zainteresowało policję. — Na miejsce wypadku udało się dwóch funkcjonarjuszów policji śledczej celem zrewidowania tajemniczego pokoju. Naturalnie, wywiadowcy zaopatrzyli się na wszelki wypadek w skonfiskowane złodziejom wytrychy.

Wytrychy przydały się. W pokoju panowała pustka. Znaleziono jedynie walizę oraz portfel zawierający... 30 par jedwabnych pończoch damskich.

Rewizja portfelu oraz walizy upewniła policjantów, że natrafili na bagaż raczej złodzieja, niż literata. M. in. znaleziono orzeczenie Dyrekcji P. K. P. skazujące niejakiego Michała Lisowieca, jak się później wyjaśniło — tajemniczego lokatora na karę grzywny za nielegalny przejazd koleją.

Policja stanęła wobec zadania: kim jest ów „literat" — Michał Lisowiec? Gdzie przebywa?

Nie trzeba było daleko szukać. Po zbadaniu spisu aresztowanych okazało się, iż przed trzema dniami aresztowany został w jednym ze sklepów przy ulicy Wileńskiej na gorącym uczynku kradzieży złodziej — szopenfeldziarz Michał Lisowiec, rzekomo pochodzący ze Lwowa, który za nic nie chciał wskazać gdzie się zatrzymał w Wilnie, tłumacząc się, że nie pamięta nazwy ulicy i hotelu.

Lisowiec jednak nie bez podstaw przybrał tytuł literata. Wykazał mianowicie znaczną orjentację w ostatnich sensacjach literackich. Twierdził on bowiem, widocznie chcąc, by go odesłano do Lwowa, że jest b. poważnym świadkiem w procesie Rity Gorgonowej i że dzięki jego zeznaniom zagmatwana ta sprawa zostanie całkowicie wyjaśniona. Widząc, że ten trick nie powiódł się Lisowiec próbował utrzymywać, że usiłował kraść jedynie w celu wżycia się w psychologję złodzieja, oraz by mieć możność znalezienia się w więzieniu. Gdy tym zeznaniom nie dano wiary, usiłował symulować obłąkanie. Osadzono go w więzieniu.

Istnieje przypuszczenie, iż w ręce policji wpadła gruba ryba. (c).

Wiosenne konjunktury.

A więc „wybuchła niespodzianie — jak wojna" twierdzi poeta Turwim. Kto? — Głupie pytanie! — Wiosna!

Tak ni stąd ni zowąd. Właśnie papa rozmyślał, czy starczy węgla na mrozy, a syna lek martwił się, że trzeba będzie dokupić smarów do nart gdy bach — wszystko pękło. Zmiana dekoracyj i konjunktur.

Pierwsi zarobili bezrobotni — śnieg z dachów i lód z ulic za darmo, pocichu, po angielsku się nie ulotnił. A potem zaczęły się już wogóle inne sprawy i dzieje. Na ulice wszystko wyległo, na słońce. Starzy, młodzi, niańki, wozki. Futra ciążą na karkach. Co trzeci spacerowicz czuje w sercu troglodytę, węszy biologję i naturę, kto wie, może roi frywolne sny o lecie, urlopie, zapachu wsi i „mleczku wprost od krówki"?...

Rozumieją swój czas dowcipni właściciele „sklepów kolonjalnych" i ani okiem nie mrugną łojąc wdwójnasób za wędliny i sery. Nie dziw się o „samotny". Ten ser to Tabakiewiczowej, ta szynka to Apsikiewicza! Hoho.. Te powidła, ten miód to naturalny **z majątku** — Oto wielkie słowo. Serce mieszczucha mięknie i mieszczuch buli złocisze... To też jest konjunktura. 10 deka polędwiczki, panu?... a jakiej, **wiejskiej** czy miejskiej?... Wiosna, wiosna...

Sztubacy wszystkich klas, od wstępnej do ósmej, trenują kaligrafję i grafologję: — trzeba podrabiać podpis „opieki domowej", że to się wczoraj chorowało, był czad w domu, wyjazd i przyjazd rodziny i babka umarła... — Wagaruje bractwo! W „małpim gaju" koło Bernardynki fotografów więcej, niż „panienek" wieczorem... Granatowe bereciki i rondelki, ustawiają się przed objektywem w malownicze grupy. W święta zato więcej panienek z żołnierzami. Te chcą koniecznie, żeby „zdjąć z Góro Zamkowo"..

Na wystawach sklepowych zmiana wart i hałas Ceny „zimowe" lecą na łeb, „wiosenne" skaczą do góry. Tu „wyprzedaż, — jak za darmo", tam „najnowszy krzyk" i „szlagier sezonu". Panie podekscytowane panowie też. Sam latam by nabrać kogoś na pożyczkę — letniak potrzebny!

Ktoś pędzi naprzeciw. Wpadamy na siebie

— Kochany, czy nie mógłbyś mi 50 zł...

— Hallo stary, pożycz do pierwszego...

Roześmieliśmy się obaj. A to ci „kosa na kamień trafiła", panie tego!

— Na cóż ci? pytam

— Ho, mnie trzeba grubo więcej!

— Cco, żenisz się?... alimenty?...

— Iii, gdzie tam! Człowieku, interes robię żeruję! Toż wełnę sprzedają za pół darmo, Tomaszewski, Dinces gotowi buty dodawać darmo, jeśli kupisz narty, na Niemieckiej futra... Człowieku, co za futra za tę cenę!... — Konjun — ktu — ra!!!

Spojrzałem na przyjaciela ze współczuciem. A taki był inteligenty, taki rozsądny!.. Szkoda. W kinach mickeye grają serenady na ogonach, nocami na dachach drą się koty — Widać to wszystko uderzyło bidakowi do głowy... Ha, ha! On myśli, że dostanie grubszą pożyczkę!... — Nie taka konjunktura...

Anemon

Teoretyczny kurs dla kandydatów na pilotów szybowcowych w Wilnie.

Kurs obejmie 22 godziny wykładów. — Zajęcia będą się odbywały 2 razy tygodniowo, od godz. 19 do 21 min. 35. Opłata za cały kurs teoretyczny wynosi złotych 5, płatnych przy składaniu podania. — Na kurs mogą być przyjęte osoby płci obojga, mające ukończonych lat 16. — Badanie lekarskie kandydatów przeprowadzi Poradnia Sportowo — Lekarska w Wilnie.

Szkolenie praktyczne na szybowcach odbędzie się w okolicach Wilna za minimalną opłatą.

Od jesieni rb. do P. W. lotniczego (szkolenie na pilotów silnikowych) będą przyjmowane wyłącznie osoby, posiadające świadectwo pilota szybowcowego conajmniej kat. B.

Podania z załączeniem świadectwa szkolnego i dowodu tożsamości przyjmuje od dn. 24 marca br. Sekretarjat Okr. Kom. Szybowcowego w Wilnie (Mickiewicza Nr. 7 m. 4. lokal Aeroklubu Wileńskiego), codziennie od godziny 19.30 do 20,30

Poniedz. **20** Marzec	Dziś: Wolframa Jutro: Benedykta Wschód słońca — g. 5 m. 41 Zachód " — g. 5 m. 46

Z PRĄDU STAŁEGO NA ZMIENNY.

Jak się dowiadujemy, elektrownia wileńska w pierwszej połowie kwietnia przystępuje do robót nad zmianą instalacji na ul. Mickiewicza (od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego) z prądu stałego na prąd zmienny. Indentyczne roboty będą później kontynuowane w dzielnicy Subocz i innych.

PRZED SEZONEM BUDOWLANYM.

W przyszłym tygodniu zwołane zostanie posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Porządek dzienny wypełnią całkowicie sprawy związane z udzieleniem pożyczek na remonty domów. Kredyt, jakim w tej chwili na ten cel dyspouje Komitet, wynosi około 40,000 złotych.

Sprawa udzielania pożyczek na nowe budowle drewniane rozpatrzona zostanie na posiedzeniu specjalnem.

CIĘŻKA SYTUACJA WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W związku z krytyczną sytuacją finansową miasta wydział opieki społecznej magistratu zmuszony był ograniczyć kredyty na zapomogi. Trzeba zaznaczyć, że ilość wpływających podań o zapomogi z tytułu ubóstwa nie uległa spodziewanemu zmniejszeniu, przeciwnie, w ostatnim tygodniu nawet lekko wzrosła. Średnio wydział opieki społecznej załatwia blisko 150 dziennie tego rodzaju podań. W związku jednak ze szczupłemi funduszami, obecnie coraz więcej petentów załatwia się negatywnie.

BADANIA CEN W RESTAURACJACH

Władze administracyjne w najbliższych dniach przystąpią do badania cenników w restauracjach celem stwierdzenia, czy ceny restauracyjne nie odbiegają zbyt daleko od cen rynkowych.

GMINA ŻYDOWSKA WOBEC REPRESYJ W NIEMCZECH.

Jak krążą pogłoski gmina żydowska w związku z ostatniemi represjami antysemickiemi zamierza w sprawie tej oficjalnie wypowiedzieć się.

30 żydowskich pionierów wyjeżdża z Wilna do Birbiedżanu.

W początkach kwietnia r. b. do Rosji sowieckiej wyjeżdża kilkudziesięciu żydowskich pionierów, którzy się osiedlą w Birbiedżanie. Z m. Wilna wyjedzie około 20 osób.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Sara Ziatkinowa zamieszkała przy ulicy Witkomierskiej 102 zameldowała policji, iż ubiegłej nocy nieujawniony sprawca przedostał się do jej mieszkania i skradł stamtąd artykuły spożywcze wartości blisko 30 zł. (e).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Do mieszkania Lizy Mejer przyszła wczoraj jej ośmioletnia siostrzenica Sara Smoleńska. Bawiąc się w pokoju jadalnym dziewczynka pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Zawezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala dziecinnego. (e).

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Baranowicze na imię Pawła — Rusaka rocznik 1892 unieważnia się. —

SYTUACJA POWODZIOWA W LIDZKIEM.

Przedwczoraj wieczorem ruszyła Mołczadka. Stan wody na Niemnie podniósł się powyżej 1 i pół metra nad poziom normalny. Lód utrzymuje się na powierzchni. Prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro rano ruszy Niemen. Woda na Lidziejce zaczyna opadać.

Wręczenie nagrody honorowej Walasiewiczównie.



W ubiegły piątek w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego odbyła się uroczystość wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej Stanisławie Walasiewiczównie za piękny dorobek sportowy uzyskany przez nią w roku 1932.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Walasiewiczównę z uzyskaną przez nią nagrodą.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W LIDZIE.

Uroczystości związane z obchodem imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się w dniu 18 b.m. nabożeństwami dla dziatwy szkół powszechnych i średnich, które przybyły ze sztandarami. Po szkołach oraz ognisku kolejowem odbyły się akademja dla dziatwy oraz rodziców. Miasto zostało przybrane sztandarami, zielenią i bogato iluminowane światłem. Na świetlicy strzeleckiej powiewają chorągwie narodowe i strzeleckie. O godz. 17 — w świetlicy strzeleckiej odbyła się Akademja, na której strzelcy i strzelczynie postanowili w 25 letnią rocznicę istnienia Związku Strzeleckiego w dzień obchodu imienin—Twórcy i założyciela Związku Strzeleckiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dokonać zbiorowego czynu przez pobudowanie strzelnicy strzeleckiej w Lidzie. W związku z powyższem każdy strzelec i strzelczyni zaofiarowali bezpłatnie po 1 dniu pracy przy budowie strzelnicy co razem wyniesie ponad 150 dni roboczych. Wieczorem po mieście przeciągnęły orkiestry wojskowe i organizacyj społecznych oraz oddziały P. W. z uroczystym capstrzykiem. Zebrani na Akademji Strzeleckiej przesłali depesze do Pana Marszałka i Generała Rydza-Śmigłego.

J. Bożek.

POSTRZELIŁ SIĘ.

Do szpitala powiatowego w Lidzie został dowieziony w stanie nieprzytomnym mieszkaniec wsi Feliksiewo gminy lebiodzkiej, powiatu szczuczyńskiego Teodor Mas l. 23, który prawdopodobnie w drodze do wsi Bobry, gminy białobrudzkiej, postrzelił się z rewolweru w brzuch.

POSIEDZENIE POWIATOWEGO SEJMIKU BARANOWICKIEGO.

W dniu 27 b.m. odbędzie się posiedzenie Sejmiku w Baranowiczach z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawy ogólne.

1. Protokół poprzedniego posiedzenia Sejmiku:
2. Wybór 3-ch przedstawicieli samorządu i 3-ch zastępców do Komisji Poborowej:
3. Zapomoga dla głodujących w powiecie;
4. Wybory do Komisji Rewizyjnej.

II. Sprawy rachunkowo-budżetowe.

5. Budżet Pow. Zw. Kom. na r. 1933/34— poprawki w myśl zaleceń Wydz. Wojewódzk.

III. Sprawy rolne.

6. Wybór 2-ch kandydatów na radców do Izby Rolnej;
7. Uchwała w sprawie zaciągnięcia i zabezpieczenia kredytu siewnego.

IV. Sprawy budowlane.

8. Uchwalenie przepisów miejscowych o opłatach za czynności urzędowe związane z wydawaniem pozwoleń na roboty budowlane i na zużytkowanie budynków.

V. Sprawy różne.

9. Wolne wnioski.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

TEATR I MUZYKA W WILNIE

— **Teatr Wielki na Pohulance.** — Dzisiejszy „Tani poniedziałek" będzie jednem z ostatnich przedstawień sztuki „Dziewczęta w mundurkach" — ceny o 50 proc. zniżone.

— **Jutro we wtorek dnia 21 marca o g. 8 w. „Pocałunek przed lustrem"** po cenach propagandowych (od 20 gr.).

— We środę dnia 22 marca wraca na afisz „Omal nie noc poślubna".

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Melodyjna, urocza operetka Lehara „Wesoła wdówka" — wypełni repertuar dni najbliższych. Dziś ujrzymy ją po raz trzeci w świetnem wykonaniu całego zespołu artystycznego z Elną Gistedt na czele. — Wielkiem urozmaiceniem są produkcje taneczne zespołu girls, oraz znakomitej pary baletowej R. Goreckiej i W. Moraczewskiego — Reżyserował K. Wyrwicz — Wichrowski. — Zniżki ważne.

— **Przedstawienie propagandowe „Peppiny".** W najbliższą środę odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawiona zostanie wytworna komedja muzyczna Stolza „Peppina". W roli głównej Elna Gistedt. — Ceny propagandowe.

SPORT.

Klęska Podgórza.

KRAKÓW. (Pat). — Sensacją niedzielnych zawodów piłkarskich w Krakowie była klęska benjaminka Ligi Podgórza, które przegrało bezapelacyjnie z Grzegorzewem 0:5 (0:1)

Zwycięstwo rakiet polskich.

NICEA. (Pat). — W 4 dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei rozegrano ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów. — W rozgrywkach tych obaj nasi tenisiści wyszli zwycięsko. Hebda pokonał lekko trzecią rakietę Finlandji Karstena 6:0, 6:2, a Tłoczyński rozprawił się również w 2 setach z Amerykaninem Wardenem 6:4, 6:1. W ten sposób obaj Polacy weszli do półfinałów. — Ponadto w grze podwójnej panów para polska Hebda — Tłoczyński pokonała parę Elmer — Westmacott po zaciętej walce 6:2, 4:6, 6:4. Była to rozgrywka półfinałowa, wobec czego para polska weszła do finału. — Natomiast w podwójnej grze mieszanej para polska Dubieńska — Hebda uległa parze Aeschliman — Payot 0:6, 1:6. Para Speranza — Tłoczyński pokonana została przez Thevenin — Journu (Francja) 5:7, 3:6.

Sukces Jędrzejowskiej.

LONDYN. (Pat). — W sobotę rozpoczął się w londyńskim Queens Clubie turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu na kortach krytych. W mistrzostwach kobiecych bierze udział także Jędrzejowska. W pierwszej rundzie Jędrzejowska pokonała Angielkę Mellor w dwóch setach lekko 6:1, 6:3.

ZA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ KILOMETRÓW.

W związku z rocznem walnem zebraniem które odbyło się w dniu 12 bm., przyznano za przejechanie na motocyklach w sezonie 1933 r., największej liczby kilometrów specjalne plakiety.

Mistrzostwo turystyczne Wil T-wa Cykl. i Motocykl. za rok 1932 zdobył p. Sadowski Roman.

I Wicemistrzem został p. Holsztaj Sergjusz.

II Wicemistrzem został p. Hermanowicz Antoni.

I miejsce plakietę srebrną dużą I kl. zdobył Rajs Kazimierz.

II miejsce plakietę srebrną dużą I kl. zdobył Urniaż Edward.

I miejsce palkietę małą II kl. zdobył Mroz Bronisław.

II miejsce plakietę srebrną małą II kl. zdobył Balul Jerzy.

Jednocześnie wspomniane walne zebranie jednogłośnie uchwaliło przyznać dwie honorowe plakiety srebrne p. p. Kurecowi Włodzimierzowi i Rydlewskiemu Bolesławowi za ofiarną i gorliwą pracę, położoną dla rozwoju W. T. C. i M.

PIERWSZE MECZE PIŁKARSKIE.

WARSZAWA. (Pat). — W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie liczne mecze piłkarskie. Na boisku Skry gospodarze pokonali zdecydowanie Makabi 6:0 (3:0). Drugi mecz — o wejście do klasy A podokręgu robotniczego przyniósł Czarnym zwycięstwo nad Sarmatą w stosunku 3:0 (0:0). W trzecim meczu Polonia wywalczyła zaledwie wynik remisowy z Gwiazdą 0:0. Orzeł pokonał Świt 5:1 (3:0).

ST. A. WOTOWSKI. 49

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Rozdział XIX.

CZŁOWIEK — ZWIERZĘ.

Kiedy Turski ocknął się z omdlenia, spostrzegł, że leży w jakiejś izdebce, do której przyniesiono go w stanie nieprzytomnym.

Dziwna to była izdebka. Uważnie rozejrzał się dokoła. Pod sufitem wysoko. świeciła się lampka, zabezpieczona zieloną siatką, lecz ponieważ nie widać było nigdzie kontaktu, musiał on znajdować się w sąsiednim pokoju.

Izba była bez okien, wybita grubemi materacami i całkowicie pusta. W rogu znajdował się tylko siennik, na którym położono Turskiego. Pozatem nic. Ani szafy, ani stołu, ani krzesełka.

Raz jeszcze obrzuciwszy wzrokiem to dziwne urządzenie, powstał na nogi.

Powoli przypominał sobie wypadki. Rozmowę z nieznajomą, tajemniczą damą, walkę z Kowalcem.

— Psia krew! — zaklął nagle głośno i pochwycił się za kieszeń.

Portfelu i dokumentów brakło.

Teraz dopiero ogarnęła go rozpacz. Żeby tak dać się wywieść w pole? Złakomić się na byle przynętę, gdy wiedział, że wrogowie czyhają na papiery?

Parokrotnie przeszedł się nerwowo po izdebce. Wściekłość na samego siebie, głuszyła nawet fizyczny ból. Bo czuł jeszcze cios zadany mu w szczękę przez Kowalca, a gdy tknął ręką twarzy, stwierdził, że z jednej strony jest porządnie spuchnięta.

— Psia krew! Do licha! — powtórzył.

Przystanął przed drzwiami obitemi wojłokiem i szarpnął niemi z całej mocy. Oczywiście, były zamknięte. Jął w nie walić pięściami, lecz gruby wojłok tłumił odgłos uderzeń i napewno w dalszych pokojach nikt ich nie słyszał. A może izdebka znajdowała się w podziemiach, o czem świadczył brak okien?

— Co to ma znaczyć? Gdzie się znajduję — pomyślał. Ten pokój to istotne więzienie?

Turski siadł z powrotem na sienniku, gdyż właściwie tam tylko usiąść można było i począł się zastanawiać. Nie miał pojęcia, ile czasu trwało jego omdlenie i która teraz mogła być godzina. Spojrzał na zegarek. Lecz zegarek stanął, widocznie w czasie walki i wskazywał dziewiątą. A o 9-ej odbyła się pamiętna rozmowa z Kowalcem.

Chwilami, ogarniał go taki gniew na samego siebie, że ze złości aż wpijał paznokcie w ciało.

— Dureń! Dureń! — szeptał.

Rzeczywiście zamiast powrócić do domu i złożyć w bezpieczne miejsce papiery, jak mu radził jakiś głos wewnętrzny, dał się uwikłać w idjotyczną przygodę. Zanadto jest naiwny i każdy zawsze w nim zrobi co zechce. Przed paru dniami Kira obecnie znów ta przeklęta baba! Fanny — przedrzeźniał w duchu — Fanny, małżonka pana Kowalca!

A teraz! Odebrano mu dokumenty I bez nich może sobie poradzić z Traubem. Za wiele zdobył ważnych wiadomości. Ale co zamierza z nim czynić Kowalec? Nie obdarzy go wolnością. Będzie się bał, że Turski, w pierwszym rzędzie przeciw niemu się zwróci. Więc?

Nagle, przypomniał sobie owe niesamowite odgłosy, rozlegające się w domu, kiedy znajdował się w saloniku. Ryczało dzikie jakieś zwierzę, czy czy też zarzynano kogoś? A może i jemu Kowalec szykuje podobny los.

— Kto wie?

Nasłuchiwał pilnie, sądząc, że i obecnie ów groźny krzyk posłyszy, — lecz dokoła panowała całkowita cisza. Raz tylko wydało mu się, że zdała dobiega jakiś cichutki jęk — lecz nie wykluczone, że był to tylko wytwór jego podnieconej wyobraźni.

Tak siedział, zatopiony w niewesołej zadumie i znów określić nie mógł, ile upłynęło czasu. Może pół godziny, a może i szereg godzin. Na szczęście, odnalazł w kieszeni papierośnicę i zapałki. Palił jednego papierosa za drugim, dopóki nie wyczerpał cały ich zapas.

Raptem drgnął. Za drzwiami rozległ się szmer. Ktoś przychodził, aby się z nim porozumieć.

Porwał się na nogi.

Znów szczęknęło coś i w drzwiach ukazał się mały otwór-okienko, prawdopodobnie umyślnie tak urządzony, by od zewnątrz można było obserwować, co się działo w izdebce.

— A, to ty, łotrze! — zawołał poznając twarz Kowalca.

— Widzę, że jesteś strasznie na mnie rozżalony! posłyszał ironiczny głos w odpowiedzi. Niezbyt przyjąłem cię gościnnie... A moja małżonka pani Franka, która czasem przybiera również imię Fanny, zapomniała wczoraj poczęstować cię herbatką, a dziś zaprosić na śniadanie. Przecież już po jedenastej! Zbliża się południe...

Rozległ się cichy śmiech. Za plecami Kowalca stała kobieta.

— Jedenasta! jęknął — nie wiedział czy prawdziwą wymienili godzinę, czy żartują. Przetrzymaliście mnie całą noc! Proszę mnie uwolnić natychmiast!

— Powoli! mówił Kowalec. — Chcesz odzyskać swobodę, żeby pobiec natychmiast do policji i nas zdemaskować? Nie, kochanku!

— Policja, czy prędzej, czy później i tak mnie tu odnajdzie!

Kowalec potrząsnął przecząco głową.

— Mylisz się bardzo? Uprzedzam cię, po raz ostatni, że grozi ci w tym domu poważne niebezpieczeństwo i żywy z niego nie wyjdziesz! A całą historję upozorowałem tak, że żadna policja z całego świata, za twoją śmierć nie pociągnie mnie do odpowiedzialności!

Turski przypomniał sobie owe groźne odgłosy.

— Trzymasz w domu jakieś dzikie zwierzę? — zapytał. — Mam się stać jego łupem?

— Nie wiem!

— Cóż znaczą te pogróżki?

— Wszak powtarzam wyraźnie! Poniesiesz tu śmierć! W jaki sposób, nie zamierzam bliżej tłumaczyć! Ale nie leży to bynajmniej w moich zamiarach i nie łaknę twej zguby. Znamy się od dzieci i choć stale nazywałeś mnie szubrawcem, w gruncie rzeczy ja czuję jakąś słabość do ciebie! Nie gniewaj się również o wczorajszą walkę. — Musiałem odebrać papiery, a tyś nie chciał mi ich oddać dobrowolnie... O ile zgodzisz się na pewien układ...

— Układ?

— Muszę przecież zabezpieczyć się przed tobą? O ile więc napiszesz mi kartkę, że oddałem dokumenty dobrowolnie i przysięgniesz, że zanim ja zakończę moje sprawy z Traubem, nie zwrócisz się do niego, włos z głowy ci nie spadnie i za kilka godzin będziesz wolny

— Przenigdy!

— Zastanów się dobrze! Przekonałeś się już wczoraj, że sensu niema walczyć ze mną! Turski zagryzł wargi. Czuł własną bezsilność i pojmował że Kowalec strasząc go poważnem niebezpieczeństwem, nie żartuje. Również pojmował, że wie tyle, iż nawet nie posiadając dokumentów, jest dla Trauba groźny. Lecz, zagrała w nim podrażniona miłość własna. Czyż miał ze wszystkiem ustępować temu łobuzowi i bez zastrzeżeń oddawać się w jego ręce. A nuż pod tą propozycją krył się nowy podstęp, mający na celu ostateczne wytrącenie broni z jego rąk?

— Nie! — wyrzekł stanowczo — Nigdy nie zgodzę się na układy z tobą!

— Widzisz, jaki uparty! — mruknął Kowalec do stojącej obok niego kobiety. — Po dobroci nic się z nim nie zrobi! — poczem zwrócił się do Turskiego. — Stanowczo odmawiasz?

Tamten już nie panował nad sobą.

— Wczoraj już zdaje się powiedziałem — krzyczał — że nie wdam się z tobą w żadne łajdackie kombinacje! Jeśli nawet tu zginę, to ty dobrze za to odpokutujesz!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.